Nr. 43 Kraków, Środa dnia 22 Lutego 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł.2.20
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

## Nowy prezydent Francuzów.

Wakująca godność prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej otrzymała w sobotę nowego piastuna: wybrany został przy pierwszem zaraz głosowaniu prezydent senatu L o u b e t 483 głosami, podczas gdy główny jego kontr-kandydat konserwatywny M é l i n e otrzymał tylko 279 głosów, a 59 kartek było rozstrzelonych. Taki jest formalny wynik głosowania.

Były to pierwsze wybory na najwyższe dostojeństwo we Francji, w których przeciwni kandydaci mało, albo wcale nie różnili się swemi przekonaniami politycznemi. Przy wyborze obecnym chodziło raczej tylko o osoby i ich stanowisko w sprawie — Dreyfusa (!). Tak jest, bo pod tem hasłem, rzec można, odbyła się elekcja. Co do przekonań politycznych, to tak Méline jak Loubet są konserwatywnymi republikanami o umiarkowanym odcieniu postępowym; ale jedna pomiędzy nimi wielka zachodzi różnica: Méline jawnie głosi się przeciwnikiem rewizji procesu Dreyfusa i przez dwa lata swego urzędowania, jako prezes gabinetu nie dozwolił wypłynąć na wierzch tej prawomocnie załatwionej kwestji, podczas, gdy Loubet nigdy stanowczo zdania swego w tej sprawie nie objawił, co mu uniemożebniło godność prezydenta senatu, jaką piastował. Loubet uchodzi jednak stanowczo za dreyfusarda; i uchodzi. jak się zdaje, słusznie, bo jak z jednej strony narodowcy i antysemici wszelkiemi siłami starali się kandydaturę jego obalić, tak z drugiej wszyscy rewizjoniści, nieprzyjaciele armji i duchowieństwa, żydzi, radykali i socjaliści głosowali na niego, jakkolwiek w Brissonie mieli swego przywódcę i dawnego kandydata do krzesła prezydjalnego. Przyjęcie w Paryżu, jakie odbywającemu swój wjazd do stolicy nowemu prezydentowi zgotowała publiczność, nie zbyt było pochlebnem, a podpadało ogólnie, że ciągle słychać było gromkie okrzyki: „Niech żyje armja!“ podczas gdy prawie nie wołano „Niech żyje Republika!“

Nowy prezydent urodził się 31 grudnia roku 1838 w Marsanne, liczy zatem 60 lat życia. Jest doktorem praw i z zawodu adwokatem. Jako taki praktykował w prowincjonalnem miasteczku Montelimard, którego merem został w roku 1870. Do izby deputowanych został wybrany po raz pierwszy w roku 1876, ponieważ nie zgłosił się żaden kontr-kandydat. Mając republikańskie przekonania, przyłączył się Loubet 16 maja 1877 r. do zbiorowego protestu 363 republikańskich deputowanych przeciw orędziu dążącemu do restauracji monarchji marszałka Mac-Mahona, wówczas prezydenta państwa i przeciw polityce gabinetu księcia de Broglie. Przy nowych wyborach tak w jesieni roku 1877, jak w roku 1881 otrzymał zawsze mandat z okręgu swego zamieszkania. — W plenum izby przemawiał rzadko, bo daru wymowy nie ma, ale odznaczał się sumienną pracą w komisjach budżetowych i w sekcjach dla robót publicznych. W styczniu roku 1885 opuścił Loubet izbę deputowanych, ażeby wstąpić do senatu, do którego uzyskał mandat i to znowu ze swego pierwotnego okręgu w departamencie Drome. Obznajomiony głównie z wydziałem robót publicznych, którym się najwięcej zajmował, otrzymał w grudniu roku 1887 tekę robót publicznych w gabinecie T i r a r d a, którą utracił wskutek dymisji całego gabinetu po upływie niespełna czterech miesięcy. Wróciwszy do senatu, był przez 4 lata następne gorliwym członkiem, a później prezesem lewicy republikańskiej w senacie. Po upadku czwartego gabinetu Freycineta w roku 1892 powierzył Loubetowi prezydent Carnot misję utworzenia nowego gabinetu.

Na stanowisku prezesa gabinetu utrzymał się przez 9 miesięcy, ale okres ten nie należy do najświetniejszych z jego życia. Wypełniały go trzy główne kwestje: kwestja anarchistów, którzy wtedy krwawy swój teroryzm do najwyższego posunęli stopnia (był to okres bomb Ravachola), — kwestja wielkich rozruchów i strejków robotniczych oraz kwestja panamska. Olbrzymi strejk górników w fabrycznem mieście Carmaux łagodził Loubet słabością i ustępstwami, kiedy po wystąpieniu z gabinetu energicznego ministra spraw wewnętrznych Constansa zabrakło w rządzie silnej ręki. Upadł gabinet Loubeta przez kwestję panamską, w której jako szef rządu, dążył raczej do osłaniania największych złodziei niż do ich ukarania. W chwili wyboru na prezydenta zrobił mu Quesnay de Beaurepaire, który wówczas był generalnym prokuratorem Republiki, bardzo ciężkie z tej jego działalności zarzuty w *Echo de Paris.* Quesnay twierdzi, że Loubet, jakkolwiek publicznie oświadczył, że osławionej listy Artona nigdy nie miał w ręku, znał ją dokładnie, i że jemu. wówczas generalnemu prokuratorowi, skrępował ręce, ażeby niedopuścić do wykrycia prawdy i dozwolić najwięcej skompromitowanym, — przeważnie byli to żydowscy miljonerzy — schronić się w bezpieczne miejsce. Bardzo to ciężki zarzut podniesiony przeciw dawniejszej działalności człowieka, który świeżo wyniesiony został na najwyższą godność w państwie!

Rewelacje Beaurepaire'a każą się obawiać nowego rozmazania wstrętnej sprawy panamskiej, jakby Francuzom nie dość jeszcze było tego błota, w którem brną dobrowolnie.

Loubet, upadłszy jako prezes gabinetu, był przez kilka tygodni ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie Ribota. Po śmierci Challemel-Lacoura wybrany prezydentem senatu, piastował dotąd tę godność, nie występując wybitniej na zewnątrz i rezerwując się niejako do większej przyszłości, która mu była przeznaczona.

Co się tyczy osobistości nowego prezydenta, to nie ma on bynajmniej tego daru elegancji i reprezentowania, jaki odznaczał jego poprzednika w tak wysokim stopniu, a powierzchowność jego jest pospolita, nieimponująca i drobna, jakkolwiek wyraz twarzy ma poważny. Na lubiące blask i przepych masy Francuzów a zwłaszcza Paryżan nie wywrze nowy prezydent dodatniego wrażenia.

Stanowisko jego nowe będzie bardzo trudne a on sam w przeczuciu tego podobno rzekł przed wyborem w gronie zaprzyjaźnionych senatorów: „Jeśli mnie lubicie, nie głosujcie za mną“. W wielu sferach panuje pesymistyczne przekonanie, że nowy prezydent nie będzie długo rezydował w pałacu elizejskim.

W dniu dzisiejszym zakomunikował prezydent Loubet radzie ministrów tekst swego orędzia, które ogłoszone zostanie w obu Izbach. Według ajencji Havasa orędzie to będzie miało treść następującą:

Na wstępie orędzia umieszczone będzie podziękowanie dla senatorów i deputowanych za wyświadczony prezydentowi wielki zaszczyt. Do podziękowania dołączone będzie zapewnienie, że prezydent użyje wszystkich swoich sił, aby stanąć na wyżynach obowiązków, jakie mu nakłada nowe jego stanowisko.

Prezydent zawsze będzie okazywał szacunek dla konstytucji i zobowiązuje się stosować ją wiernie według jej ducha i tekstu. Dalej orędzie będzie zawierało gorący apel do idei uspokojenia i zgody, wyrazi pochwały dla pełnej sławy armji i da wyraz nadziei, że kraj przez swoje dla niej przywiązanie i p r z e z p o s z a n o w a n i e s p r a w i e d l i w o ś c i d o j d z i e d o p r z y w r ó c e n i a h a r m o n j i i z g o d y o r a z d o s z y b k i e g o r o z w i ą z a n i a p o r u s z a j ą c e j n a r ó d k w e s t j i.

W końcu prezydent Loubet przypomina w orędziu, że zawsze z zamiłowaniem oddawał się studjom nad sprawą robotniczą, kwestjami społecznemi, przemysłowemi i finansowemi. jakoteż nad kwestją organizacji pracy. Prezydent wezwie parlament, aby się zajął wszystkiemi temi rozmaitemi inicjatywami, które mogą doprowadzić do praktycznych i owocodajnych wyników. Co do stosunków zagranicznych Francja za rządów Loubeta uprawiać będzie politykę. wierną związkom przyjaźni, jakie musiała zawrzeć i które przez swoją szczerość, przez swoją bezinteresowność i przez to, że są zgodne z tradycjami dziejów Francji, będą stanowiły najsilniejszą rękojmię pokoju i najwłaściwszy środek, aby utrzymać dla Francji miejsce, jakie w świecie zajmuje.

---

**Paryż** 21 lutego. Silne wrażenie w Paryżu sprawiła awantura, jaką wywołał na krótkiem posiedzeniu izby poselskiej w poniedziałek socjalista Dejeante. Posiedzenie było zwołane w celu uchwalenia kredytu na pogrzeb Faura. Rząd domagał się 80.000 franków na pogrzeb, a 80.000 franków na nabożeństwa żałobne we Francji i zagranicą. Socjalista Dejeante nie naruszając powagi uroczystego posiedzenia wystąpił z żądaniem, aby pogrzeb miał charakter cywilny i zwłoki zostały wyprowadzone nie z kościoła Notre Dame, ale tak jak zwłoki Carnota wprost z pałacu Elizejskiego.

Dejeante motywował swoje żądanie tem, że, jak twierdził, Feliks Faure był wolnomularzem. Słowa te wywołały tumult na prawicy. Dejeantowi nie pozwolono mówić, a prezydent Deschanel wezwał mowcę do porządku za obrażenie uczuć rodziny zmarłego prezydenta. Wniosek, aby odbyć pogrzeb świecki, odrzucono 433 głosami przeciw 68. Wniosek jednak, aby zwłoki wyprowadzono nie z kościoła, lecz z pałacu upadł tylko większością 253 głosów przeciw 219. W dodatku izba uchwaliła zebrać się przed pogrzebem nie w kościele, ale w pałacu Elizejskim.

**Paryż** 22 lutego. Króla Humberta reprezentować będzie na pogrzebie Faurea włoski poseł Fonieli. Prócz tego wysłani zostaną dwaj jenerałowie i członek wysokiej włoskiej szlachty w specjalnej misji do Paryża.

**Paryż** 21 lutego. Nocne wydanie dziennika *Soir* zawiera rozmowę z szefem kancelarji prezydjalnej Dupuyem, bratem ministra; według niej prezydent Mazeau popiera plan rewizyjny taki. jak go Dupuy wypracował.

Gdyby senat zechciał projekt ustawy obalić. toby ministerjum zmuszone było podać się do dymisji. W dalszym ciągu oświadcza brat prezydenta ministrów, że Loubet dziś ministerstwu poda do wiadomości orędzie. W tem orędziu zuajdować się będzie jeden z ustępów omawiający, że interes Francji domaga się, aby zakończenie całej sprawy Dreyfusa przyszło do skutku.

**Berlin** 22 lutego. Członkowie deputacji, którą cesarz niemiecki specjalnie do Paryża posyła, uderzająco wpadają w oczy. Wybrano mianowicie do tego najwyższych oficerów niemieckiej armji: każdy z nich ma przeszło sześć stóp wysokości.

# Ruch karlistyczny w Hiszpanji.

II. Powstanie karlistyczne, wzniecone w północnych prowincjach za panowania króla Amadeusza I w roku 1872, zostało szybko przytłumione, zanim się zdołało rozwinąć i Don Karlos był zniewolony ponownie szukać przytułku we Francji.

Najkrwawszą i najdłuższą wojnę domową podniosło stronnictwo pretendenta w roku następnym, korzystając z anarchji, w jaką kraj cały popadł po abdykacji króla Amadeusza i ogłoszeniu Hiszpanji republiką.

Wojna ta, prowadzona z prawdziwie hiszpańskie z obu stron okrucieństwem, trwała aż do roku 1876 i sprowadziła na kraj nieobliczalne klęski i okropne spustoszenia. Wojska rządowe były pozbawione wszelkiej karności, jenerałowie hiszpańscy byli zupełnie do prowadzenia operacyj wojennych niezdolni, stąd wojna forteczna i podjazdowa po górach w okolicach z natury utrudniających ruchy wojskowe, przedłużała się w nieskończoność. Rabunkami i wyrafinowanem okrucieństwem zaznaczały swe ślady wojska Don Alfonsa, brata pretendenta. Po proklamacji królem syna Izabelli II, Alfonsa XII, zabrano się ostatecznie energicznie do stłumienia niebezpiecznego buntu.

Jenerał Quesada na czele poważnej siły 110 tysięcy żołnierzy rozstrzygnął okrutną wojnę, oczyszczając całą północną część Hiszpanji, zamienioną w pustkowie, z wojsk pretendenta. Gdy 28 lutego r. 1876 Quesada wkraczał do Pamplony, tego samego dnia Don Karlos z resztkami swej armji, liczącemi już tylko 2000 ludzi, schronił się za granicę francuską.

Odtąd miały miejsce już tylko od czasu do szasu partykularne, drobne akcje ze strony karlistów, które nie przybrały charakteru wielkiego i świadomego swych celów ruchu i nie były kierowane osobiście przez samego pretendenta. Gdy po śmierci Alfonsa XII królowa Marja Krystyna, dzisiejsza rejentka, porodziła syna Alfonsa XIII, Don Karlos uroczyście zaprotestował przeciw tegoż prawom do tronu, przypominając się światu, jako prawowity król hiszpański. Surowymi środkami prewencyjnymi, jak ogłoszeniem stanu oblężenia w miastach północnej Hiszpanji, rząd hiszpański zapobiegł wtedy wybuchowi nowej wojny domowej. Odtąd czekał Don Karlos na lepszą sposobność, aż się takowej doczekał ze szkodą ojczyzny po klęskach poniesionych przez Hiszpanję w wojnie z Ameryką. Wszystkie oznaki zdają się obecnie przemawiać za tem, że karliści czekają tylko sygnału swego „króla", ażeby podnieść na nowo sztandar wojny domowej.

Trudno przypuścić co prawda, ażeby wielka masa hiszpańskiego narodu, a przedewszystkiem większość inteligencji, pamiętająca okropności wojny z karlistami, miała oczekiwać Don Karlosa jako oswobodziciela z pod jarzma. W każdym razie, kto zna choć powierzchownie program rządów i polityczno-społeczne zapatrywania pretendenta i wybitniejszych karlistów, ten nie będzie wzdychał za jego rządami. Sam Don Karlos co prawda był na tyle roztropnym i mądrym, że nie chcąc sobie zrazić ogółu, nie objawił prawdziwych swych przekonań i intencyj. Ogłosił je niedawno pewien mnich hiszpański, a przywódcy karlistów nie zaprzeczyli nigdzie temu programowi swych przyszłych rządów. Chociażby tylko dziesiąta część tego programu odpowiadała prawdziwym intencjom pretendenta i koryfeuszów karlizmu, to pożałowania godnym byłby ten kraj, który u progu XX wieku zostałby uszczęśliwiony tak wstecznemi zasadami rządowemi. Jeżeli Hiszpanja dzisiaj, pomimo całego swego zacofania i braku oświaty, choć pokostem pewnego postępu powierzchownie jest zabarwiona, to i ta powłoka zewnętrzna zniknęłaby pod reakcyjnem tchnieniem rządów pretendenta.

Wystarczy ogłosić z owego grogramu kilka charakterytycznych punktów. Przedewszystkiem ma zostać przywrócona stara szlachta w całym swoim blasku i odzyskać utracone w ciągu tego wieku średniowieczne przywileje. Banki i moneta papierowa mają być zniesione, cała prasa z wyjątkiem pewnych pod cenzurą duchowną stojących publikacyj, przytłumiona, książki mają przechodzić przez podwójną ścisłą cenzurę, duchowną i świecką. Oświata nawet wyższa, uniwersytecka, ma zostać oddana wyłącznie klasztorom.

Wszelkie kawiarnie, restauracje, szynki (!) itp. zostaną zamknięte jako przytułek i schronisko dla ludzi leniwych i grzeszników, jedynie oberże dla przejezdnych będą cierpiane i to pod ścisłym nadzorem władz.

Każdy mężczyzna, mający zamiar nieżenienia się, musi się zapisać w osobny rejestr utrzymywany przez proboszcza i będzie na podstawie tego wykluczony od wszelkich urzędów publicznych, tak samo dzieci nieprawego łoża. Wykonywanie wszelkich niekatolickich wyznań będzie wzbronionem pod karą więzienia, a w razie powtórzenia—nawet śmierci. Właściciele domów odpowiadają za moralne prowadzenie się swych lokatorów utratą swej własności.

Nie chcemy się dalej zapuszczać w ten labirynt wstecznictwa, ale poprzestajemy tylko na tych kilku charakterystycznych co prawda próbkach. Sam pretendent prawdopodobnie nie hołduje we wszystkiem zasadom tak skrajnym, ale historja czasów restauracyj legitymistycznych po kongresie wiedeńskim uczy nas, że i rozsądni i względnie liberalni monarchowie, jak Ludwik XVIII we Francji, ulegali wbrew swemu lepszemu przekonaniu zgubnym wpływom nienasyconych ambicyj pałającego reakcją swego otoczenia.

Gdyby kiedyś Don Karlos osięgnął cel swych dążeń i zasiadł na tronie Filipa II, mógłby rzec do Hiszpanów, jak ów król żydowski, następca Salomona: „Ojciec mój smagał was rózgami, a ja was będę smagał szkorpionami".

# Duchowieństwo a ruch ludowy

napisał

**ks. JAN STOCH.**

IV. Nie jestem ani zwolennikiem, ani przeciwnikiem ks. Stojałowskiego, ani do krytykowania postępowania władz z nim nie jestem kompetentnym, a zdanie swoje wypowiedziałem w myśl ostrzeżeń biskupów galicyjskich, wydanych w liście wspólnym w r. 1893 i 1885, których, jako wierny syn kościoła się trzymam i każdy kapłan katolicki trzymać się powinien. Zdaniem więc mojem, działalność ks Stojałowskiego, o ile powołuje lud do życia obywatelskiego pod hasłem chrześcijańskiem i walczy w obronie tego ludu, zachowując ustrój chrześcijańsko-socjalny, popierać pasterz powinien, choćby miał się narazić rządowi lub stronnictwom, które samolubnie i nieudolnie hegemonję nad ludem chcą trzymać, lecz o ile to stronnictwo Stojałowskiego targa dyscyplinę kościoła, lub sieje waśnie społeczne, o tyle pasterz zwalczać je powinien; a przeto z biskupami naszymi przeciw tym przyjaciołom ludu z obozu Stojałowskiego, w rezerwie trzymać się wypada i nie wszystkim hasłom tego stronnictwa ślepo wierzyć, gdyż w polityce wiele jest kłamstwa, wiele obłudy, tak że politykę a kłamstwo można często brać za synonim. Zresztą politycy nie wszystkie swoje myśli wypowiadają i do polityki trafnie dadzą się zostosować owe słowa Mickiewicza:

„Są prawdy, które mędrzec wszystkim ludziom mówi,
Są takie, które szepce swemu narodowi,
Są takie, które zwierza przyjaciołom domu,
Są takie, których odkryć nie może nikomu."

# Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

**osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku**

209) przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

— Nareszcie wzięłaś waćpanna na rozsądek, co ci bardzo, mości dobrodzieju chwalę — odezwał się, wąsy rozgarniając. — Komedje tu nicpotem, nie na teatrum jesteśmy. Zresztą z Marcelim Rupejką żadne komedje nie poradzą. Ćwik ja jestem, nie chwalący się, patrzyłem na fortele nie takich jak waćpanna, szczwane nawet lisy nie mogły mnie z mańki zażyć. Obyczaj u mnie prosty, jako już waćpannie powiedziałem, ale dużom w życiu przeszedł, stąd i *sensum quintum* w głowie i eksperjencja... A już co na farbowanych i pożyczanych pierzach to w lot się poznaję. Jeno okiem rzucę, wiem zaraz, czy u kogo cnota, czy djabeł za kołnierzem siedzi. — Chociażbyś waćpanna jeszcze cudaczniejsze hece i brewerje wyprawiała, wiedziałbym, co o tem sądzić.

Bandyta stawał się coraz gadatliwszym, bo sobie na drogę podochocił, zresztą gęsto się przy karczmach zatrzymywał, a w każdej zaczerpywał kurażu. Walentynka słuchała tych wynurzeń w milczeniu, starając się nie patrzeć na niego, a w duchu gorące zasyłała modły do niebios o ratunek w osobliwej przygodzie. Zauważył to jej boczenie się Rupejko i znów odezwał się z przekąsem:

— Odwracasz się waćpanna odemnie, jak, z pozwoleniem, od trądu? Musiał waćpannie Czarban mój konterfek odmalować smołą, albo sadzami... Ano, takim gładyszem, jak on, nie jestem, lecz był czas, mości dobrodzieju...

Westchnął, ręką rzucił i dalej prowadził, zapuszczając się we wspomnienia, do których zawsze rad się zwracał:

— Tak! tak! był czas, że Marceli Rupejko należał do kawalerów w każdym pożądanych domu. Możesz waćpanna wierzyć, nie koloryzuję... Dziś jam w rzeczy samej trąd, a wiesz waćpanna kto mię nim zaraził? Nieszczęście przez złego człowieka zadane. Gdyby nie to...

Zwiesił głowę, czoło tarł i wąsy szarpał, jakby je chciał powydzierać z pod rubinowej barwy nosa.

— Bo to widzisz, mościwa panno, nieszczęście jednych świętymi czyni i do ogrojca rajskiego prowadzi, a drugich... do łotrowstwa pcha, które przez szubienice w czeluści piekielne pędzi. Wszystko zależy od temperamentu, chociaż i skład okoliczności tu gra rolę... A mówię to dla tego, gdyż oboje nas na złą drogę rzuciła ta przyczyna, żeśmy zamiast rozsądku, głosu nieopatrznego afektu słuchali... Do mojej sromoty przyczynił się, rzekłem już, niecnota pewien; do waćpanny... nie wiem kto, — ale grunt w jednym i drugim wypadku jednaki: on afekt nieopatrzy, któren wprawdzie niektórym szczęście daje, ale po większej części szaleństwem karmi... Ot, co jest!

— Bezeceństwa waćpan prawisz — ofuknęła mówiącego surowo podstolanka, nie mogąc słuchać spokojnie zarzutów godność jej obrażających.

— Ha! ha! — rozśmiał się szyderczo bandyta — bolączkę sprawiedliwe słowa sprawiają? Wiadoma to rzecz. Aliści nie masz się o co waćpanna obruszać... Odbieżałaś kryjomo rodzica czy macierz, tego przecież nikt nie pochwali, postępowaniem cnotliwem nie nazwie... To trudno. — Ano... może też jegomość pan Czarban wszystko wyprostuje, chociaż widzi mi się (ile poznać go mogłem), — nie ma on skłonności do prostowania, jeno do kręcenia. Matacz z niego z pod ciemnej gwiazdy, daj go katu! — Zresztą... mnie do tego nic: płaci *honeste*, — a to dziś dla mnie, dla Marcelego Rupejki, fundament.

— Więc to Czarban waćpana do zbrodni kupił i skusił? — zawołała Walentynka ze zdumieniem. — Ależ niepodobieństwo jest, boć ja tego człowieka ani znam, — anim w życiu widziała...

— Waćpanna znowu swoje zaczynasz? — mruknął Rupejko. — Nie znam, w życiu nie widziałam, a przed chwilą sama wyznałaś, że ci Czarban o mnie opowiadał...

— O waćpanu i o nim wiem zgoła od kogo innego.

Bandyta ruchem głowy zaprzeczył.

— Gadasz, panienko ladaco, bo nikt o tem nie wie, co pomiędzy nami jest. To raz. A powtóre, nibyście się nie spotykali codzień w kościele? Zaprzecz waćpanna? Juści trusiątka Bogu ducha winnego z siebie czyń. Mądrej głowie dość dwie słowie: Marceli Rupejko od razu spenetrował co i jak, choć Czarban przed nim się nie zwierzał.

Walentynce teraz dopiero zaczęło się rozjaśniać w główce. Więc ów ktoś, ów nieznajomy, który od pewnego czasu, jakby umyślnie w stolicy ją ścigał i śledził, skoro tylko po za domem się znalazła, to był Czarban? On, ten nikczemnik, truciciel, śmiał zwrócić na nią oczy? Ależ to szczyt bezczelności, szczyt zuchwalstwa! Po takim nikczemniku jednak spodziewać się wszystkiego można... Dreszcz trwogi nią wstrząsnął: zrozumiała, że nie jest ofiarą pomyłki, lecz obmyślonego dobrze planu, a wpaść w ręce tej miary łotra równało się największemu nieszczęściu, bo z pewnością nie uszanuje on żadnej świętości, niczem dla niego niewinność, cnota, słowem wszystko, przed czem ludzie uczciwi głowę schylają z czcią największą. I znów łzy się strumieniem z ocząt jej polały, znów ręce załamała i jęki bolesne z piersi wyrzucać poczęła, ku wielkiemu zgorszeniu Rupejki, — który ten ponowny wybuch rozpaczy przywitał pomrukiem:

— Chyba masz waćpanna źle w głowie!

**(Ciąg dalszy nastąpi).**

Tak mojem zdaniem przedstawia się działalność owych przyjaciół ludu, którzy krowę symboliczną ciągną za róg prawy.

Zresztą i sam lud, powodując się swoją chłopską logiką, nie zupełnie wierzy w bezinteresowność wspomnianych „przyjaciół, wszystkich ludowców, o czem świadczy podchwycone spostrzeżenie jednego proboszcza. A mianowicie, kiedy to kandydaci do parlamentu z obozów ludowych na wiecach agitacyjnych licytować się zaczęli i z wielką majsterką, przy pomocy swoich naganiaczy, ludowi na grubych basach zabasowali, pyta się jeden rozumny gospodarz swojego proboszcza; proszę jegomości, co oni też za to dostaną, że o nasze dobro tak się rozbijają i w obronie naszej tak się ujadają? Na to proboszcz odrzekł: Ci, co są z klasy urzędniczej węszą za karjerą, a może i teką ministerjalną, a zaś co większych nauk nie mają, lub są z klasy rzemieślniczej, czy robotniczej, może udrą gdzie jakie intratne przedsiębiorstwo, czy to rządowe, czy krajowe, lub jaką masną synekurę.

A więc i sam lud odczuwa, że wobec wspomnianych przyjaciół swoich, w rezerwie trzymać się trzeba.

Nareszcie najdawniejsi przyjaciele ludu, to jest polska szlachta, o której w krótkości się powie dla dokończenia obrazu o całym ruchu ludowym.

Kiedy lud nasz był w powijakach, szlachta była mu ojcem, chociaż czasami za surowym, lecz tego za złe jej brać nie można, patrząc na sprawę nie okiem dzisiejszem, lecz okiem historji. Szlachta nasza polska, sama opierając się na zasadach wiary, wraz z przodownikami Kościoła, utrzymywała ten lud w religji, a że ten lud nasz tak stale trzyma się wiary, szlachta wiele się do tego przyczyniła, co jej za chlubę się policza. Kiedy ruch ludowy w świecie kiełkować poczynał, zaczęli lepiej myślący mężowie ze szlachty, udzielać pewnych przywilejów przezierającemu naszemu ludowi i odstępować mu stopniowo praw obywatelskich, jak świadczy Konstytucja 3 Maja. Lud począł odczuwać narodowość swoją i z polską szlachtą, na jej hasło, by nadstawił swej piersi szerokiej, w której mieszkał Bóg i cnota, w obronie ojczyzny poszedł za tym głosem i chlubnie się zaznaczył w obronie ojczyzny, jak świadczą Racławice. W tej wzajemnej miłości szlachta oparta na zasadach demokratycznych, z tym olbrzymem, ludem, stawała się potęgą niebezpieczną dla wrogów naszej Ojczyzny. U nas przeto nabywcy cudzej własności, rząd austrjacki, rzuca pożar rozdzierający szlachtę od ludu w r. 1846, i lud popchnięto do zbrodni, którego za narzędzie użyto. Od tej zbrodni lud nasz absolwuje poeta Ujejski, mówiąc pięknie i trafnie te słowa:

„Inni szatani byli tam czynni,
O! rękę karaj, nie ślepy miecz“.

A kiedy lud powołano do życia obywatelskiego, szlachta, ogólnie biorąc, o ile jest demokratycznie myśląca, z piękną dewizą: „Z polską szlachtą, polski lud“, zastępowała godnie tenże lud. Jako więc szanująca religję i ład społeczny zasługuje na poparcie ze strony kapłanów, w myśl dedukcji listu pasterskiego biskupów austrjackich z r. 1897, wydanego z okazji wyborów do parlamentu, o ile nie żyje przeżytą hegemonją, o ile nie patrzy na ten lud oczami przedkonstytucyjnemi i ten lud traktuje jako obywatela młodszego, nie zaś jako bydło.

Gdy zaś poszczególne osobniki ze szlachty, a chociażby i całe grona w niej wyrosłe, nie chcą uważać chłopa za młodszego obywatela i garbarnie nietylko materjalne, ale i moralne tego ludu urządza, choćby te garbarnie koncesjonowane były przez wydziały powiatowe, a nawet sam Wydział krajowy, kapłan-pasterz z obowiązku swojego sumienia, powinien zwalczać takiego przyjaciela ludu, i bez waśni wybić mu z głowy raz na zawsze taki sposób postępowania i myślenia.

W takich razach kapłanowi nie uchodzi przed takimi przodownikami ludu stawać na dwóch łapkach, jak pudel, choćby się mieli gniewać, że za udzielenie prezenty niewdzięcznością im się odpłaca, gdyż z taką fałszywą kadzielnicą w ręku nie daleko się zajdzie, a okadzać ostatecznie można tylko jeszcze umarłych, choćby niegodnych, — lecz żywych a niegodnych kadzić kapłanowi jakoś nie uchodzi. Słowem, szlachtę, o ile są godni, najwięcej popierać należy, jako najpewniejszych przyjaciół ludu, o ile zaś poszczególne osoby, a chociażby i całe grona są niegodne, zwalczać. Tu trzeba się trzymać zasady, że *amicus Plato, sed magis amica veritas.*

Gdy więc wszystkie czynniki dadzą ludowi to, co mu się sprawiedliwie należy, nie będzie potrzeba ani „stanów wyjątkowych“, ani „sądów doraźnych“.

Reasumując cały ten obraz wraz z wszystkimi kierunkami ruchu ludowego, zdaniem mojem, kapłan pasterz powinien stać nad wszystkiemi stronnictwami, nie zapalając się nigdy partyjnie i co jest złego zwalczać a co dobrego popierać z programem chrześcijańsko-narodowym. Takie jest zapatrywanie moje w tej sprawie.

Jeżeli zaś w moich sądach w czem pobłądziłem, z całem synowskiem posłuszeństwem poddaję się zdaniem biskupów, którzy i bystrzejsze mają oko i z wyższego punktu widzenia na tę sprawę patrzą.

# Z KRAJU.

*Lwów 21 lutego.*

**Płomień wyborczy. — Krytyka gospodarstwa Rady miejskiej. — Syndykat Kasy Oszczędności i prezydentura miasta. — Wyraźny objaw. — Kandydat.**

Ogarniać nas już zaczyna płomień agitacji przedwyborczej do Rady miejskiej. Płomień co prawda bardzo podobny do ognia słomianego, ale zawsze parzy ambicją, namiętnostkami i żądzą wybicia się na „coś...“ Komitety przedwyborcze pracują i przekonywują wyborców, że jeśli postąpią tak, jak dany komitet radzi, to we Lwowie będzie raj, w którym nawet figowych liści nie będzie trzeba. Ale na tych przedwyborczych zebraniach zabiera głos tasama krytyka tego, co się działo w gospodarstwie dotychczasowej Rady miejskiej i magistatu. Dowiadujemy się o sprawach i rzeczach, które się działy, a które się dziać nie powinny — gorzej jeszcze, o faktach, odbijających się w opinji publicznej zgorszeniem. Mówią powszechnie, że lwowska nowa Rada miejska pod względem personalnym będzie bardzo zmieniona i że wielu lwowskich „macherów“ głosowanie wyrzuci za nawias — publicznych obywatelskich obowiązków. — Rąbek miejskiej gospodarki najbardziej odsłonił komitet katolicko-narodowy. Dowiedzieliśmy się, że w Radzie miejskiej istnieje „Koło katolickie“ o ciekawej działalności, którego na posiedzeniu komitetu kat.-narodowego mówił właśnie prof. Thullie. Owóż to „Koło katolickie“, jak objaśnia dokładnie prof. Thullie, walczyło z uprzedzeniem odnośnych czynników miejskich do sił technicznych i do przemysłu krajowego; tak np. gmina lwowska używa do swych robót cementu pruskiego, chociaż w Szczakowej jest cement tak dobry, że używa go Wiedeń; otóż „Koło katolickie“ występowało przeciw takiemu pomijaniu przemysłu krajowego, lecz na razie nie udało się tego usunąć. Przedsiębiorstwo ogrzewania nowego teatru proponowano oddać także Prusakom, lecz zamiary te udało się udaremnić. Dziwnem też jest, że urząd budowniczy usprawiedliwia rozmaite swoje niedomagania brakiem odpowiedniej ilości sił technicznych, a gdy „Koło katolickie“ przez usta prof. Thulliego wystąpiło z wnioskiem powiększenia tych sił, p. dyrektor Hochberger odpowiedział natychmiast, że „nie potrzeba“. Mowca wyraża dalej ubolewanie, iż gmina toczyła proces z Zakładem ubezpieczenia robotników od wypadków o to, czy ma ubezpieczać robotników miejskich od wypadków; gmina postąpiła sobie nieodpowiednio, bo usiłowała zrzucić z siebie obowiązek ubezpieczania zatrudnianych przez siebie robotników, dając tem zły przykład przedsiębiorcom prywatnym. „Katolickie koło“ uczyniło w Radzie wniosek ubezpieczenia robotników gminy w specjalnej miejskiej Kasie chorych, wyrażając życzenie, aby w razie możności ubezpieczono także zamiataczy ulic, których ubezpieczenia ustawa nie wymaga.

Drugi mowca p. Przygodzki wykazuje niedbałe traktowanie robotników przez lekarzy miejskich, którzy biorą pensje, a z ludźmi biednymi obchodzą się, jak z łaski i zamykają im drzwi przed nosem, gdy przychodzą po radę lekarską. Pan Przygodzki podniósł z naciskiem i to w imieniu katolickich robotników, że sprawa aprowizacji miasta przez zniżenie opłaty konsumcyjnej za artykuły spożywcze codziennego użytku, co stanowi dla ubogiej ludności kwestję życia — jest wciąż odwlekana umyślnie, z powodu macherstw i starań kilku potentatów silnych, broniących zapamiętale swoich osobistych interesów.

Zarzuty powyższe i jeszcze inne pochodzą od ludzi zajmujących poważne stanowiska a komitet wyborczy katolicko-narodowy odbywa swoje posiedzenia pod przewodnictwem dra Rydygiera.

Doniosłem telegraficznie o złożeniu przez prezydenta dra Małachowskiego syndykatu Kasy Oszczędności. Złożenie to, jest wynikiem konfliktu, jaki zaszedł z powodu Kasy Oszczędności pomiędzy syndykiem a namiestnictwem, pośrednio zaś sprawa ta łączy się ze sprawą przyszłej prezydentury p. Małachowskiego, która w obecnem położeniu rzeczy jest nie na żarty zachwiana.. Czy się ją da umocnić, to się pokaże niedługo, ale, że i umocnienie wymaga pewnych pośrednich czynów, to nie ulega wątpliwości.

Tymczasem w kołach mieszczańskich, w tych szczególniej, skąd stosunki sięgają szerzej i głębiej swoimi wpływami sprawa prezydenta jest już omawianą i wysuwają naprzód nazwiska kandydatów. Oprócz dotychczasowego prezydenta, jest ich dotąd czterech: prof. uniwersytetu dr Piętak poseł do Rady państwa, p. Michalski dotychczasowy wiceprezydent drugi oraz poseł na Sejm, dr Stroynowski lekarz i głośny u nas specjalista, jako akuszer, i nareszcie dr Marjański, jeden z najzdolniejszych tutejszych adwokatów.

Można sobie wyobrazić, jakie to będą zabiegi wśród stu ojców miasta, gdy będzie szło o wybór prezydenta!... Mogę zaręczyć, że ambicje nie mniejszą odgrywają tu rolę, jak przy wyborze prezydenta Republiki francuskiej z tą różnicą, że sprawa prezydentury w Paryżu i Wersalu załatwia się szybko w ciągu kilku dni, a u nas wlec się będzie z jakie trzy miesiące, co oczywiście sprzyja bardzo „obywatelskiej“ agitacji i spekulacjom „dobra publicznego“.

Wracając jeszcze na chwilę do wyborów miejskich, widzieć się daje wyraźnie pewien prąd wprowadzenia naszych sił do Rady, sił któreby opanowały teren naszych istotnych interesów i nie dały się wodzić za nos rozmaitym zakapturzonym spekulantom.

„Komitet mieszczański“ z listy swojej najwięcej przeprowadzi radnych, ale listy innych komitetów, niezawodnie, przyczynią się do zmiany personalu dotychczasowej Rady.

Dowiaduję się, że grono poważnych obywateli ze świata przemysłowego i urzędniczego stawia na radnego kandydaturę p. Ludwika Hellera, dyrektora tutejszego teatru, który jednak nie jest zdecydowany do przyjęcia tej godności i zasłania się od niej mozolnymi i uciążliwymi obowiązkami swego zawodu. Kto wie, czy przedstawiciel z tego właśnie świata spraw dających pośredni związek z literaturą i sztuką, nie byłby pożyteczny radzie miejskiej, gdzie sprawy takie przychodzą bardzo często na porządek dzienny i wymagają dokładnych wyjaśnień. Nie byłby to zresztą pierwszy radny z tego zawodu, bo Miłaszewski był radnym w Krakowie, a pan Dobrzański we Lwowie — wreszcie reprezentacja różnorodnych interesów w każdem ciele o charakterze, choćby gminnej prawodawczości, jest dla ogólnego dobra bardzo pożądana.

*Zet.*

# ZE SWIATA.

*Paryż 18 lutego.*

**Sprawa w Lille. — Zuchwały zbrodniarz.**

Od czasu odkrycia zwłok biednego Gastona Foveau w Lille i po zaaresztowaniu braciszka zakonnego Flamidien'a zajmuje się żydowska i socjalno-demokratryczna prasa wyłącznie tym sensacyjnym wypadkiem, którego do agitacyjnych celów nadużywa. Już w przeszły piątek, a więc zaraz po znalezieniu zwłok chłopca, jeden z socjalnych deputowanych postawił w Izbie wniosek, mocą którego wszystkim, co złożyli śluby czystości, ma być odjęte prawo nauczania, w tych dniach zaś ma zabrać głos Millerand i zrewanżować się za poniesioną klęskę w ten sposób, że z trybuny odpowiedzialność za całą zbrodnię zwali na klerykałów. Przeszłej soboty odbył się także wielki wiec „towarzyszy“ w Paryżu, po którym około 150 osób przeciągnęło koło kościoła Notre Dame de Lorette wśród okrzyków: „Precz z księżmi!“, przyczem w czasie rozpędzania ich przez policję, padł strzał z pośród tłumu i ranił ciężko jednego z ajentów policyjnych.

Z tych wszystkich okoliczności można wnioskować, że partja przewrotowa, żydzi, socjaliści i tem podobna gawiedź, szuka odwetu za przegraną sprawę Dreyfusa, a cóż może dla nich być więcej pożądanem, niż sposobność wytykania co się da partji katolickiej, która w ostatnich czasach w tak decydujący sposób wpływała na zaprowadzenie porządku i publicznego bezpieczeństwa w państwie. Na szczęście te antykościelne zaczepki pozbawione są jak dotąd wszelkiego uzasadnienia i straszna zbrodnia w Lille nadarzy tylko dobrą sposobność do odkrycia kilku bardzo ciekawych machinacyj partji radykalno-socjalistycznej. Teraz, gdy się już umysły w Lille nieco się uspokoiły, możebnem jest podać dokładne szczegóły o zbrodni, tudzież o przebiegu śledzdztwa.

W niedzielę mianowicie 5 lutego zginął mały chłopiec Gaston Foveau, po raz ostatni zaś miano go widzieć w szkole klasztornej przy rue de la Monnaie. Po trzech dniach poszukiwania znaleziono jego zwłoki w kącie rozmownicy w klasztorze. Wszystko przemawiało za tem, że na chłopcu dopuszczono się nieludzkiej zbrodni i nauczyciel Gastona, brat Flamidien, został przyaresztowany, ściągnął bowiem na siebie podejrzenia przez to, że niechciał patrzyć na zwłoki i wahał się uczynić próbę pisania. Na karteczce znalezionej przy zwłokach, morderca daje znać o swojej zbrodni i przestrzega, aby nie obwiniano całego zakonu, bo jest tylko jeden sprawca. Od czasu odkrycia zbrodni została szkoła klasztorna zamknięta, a urzędnik policyjny zastępuje miejsce portiera; do budynku nie wolno się nikomu zbliżyć na 50 kroków. Prasa żydowska rozumie się rozsiewa od tygodnia najdziwaczniejsze pogłoski, że mieszkańcy klasztoru żyli w tajemniczem odosobnieniu, a 13 letni Gaston miał być już od dawna ofiarą braci zakonnych, że ojciec ofiary daremnie w klasztorze syna swego poszukiwał i że mu do jednego z pokoi absolutnie nie pozwolono wejść. Wszystkie te wiadomości są w części skłamane, w części bardzo przesadzone. Godne uwagi, że w tymże klasztorze jest również szkoła handlowo-przemysłowa, podczas gdy reszta budynku służy na pomieszczenie gospody, gdzie mło-

dzi ludzie za tanie pieniądze dostać mogą mieszkanie i wikt. Gdy ojciec chłopca w poniedziałek robił poszukiwania w klasztorze, wolno mu było bez najmniejszej przeszkody cały dom przesznkać od piwnic do strychu, nigdzie jednak nawet śladu chłopca nie znalazł. Ponieważ opinja obwiniała zakonników jako morderców, zjawiła się przeto komisja policyjna, która nic podejrzanego nie znalazła. Mimo, iż przy tej sposobności cały klasztor bardzo dokładnie przeszukano, znaleziono zwłoki dopiero w dwa dni później w poczekalni przystępnej dla każdego.

Podejrzenie przeciw bratu Flamidienowi opiera się przeważnie na tem, jak już wspomniałem, że nie chciał patrzeć na zwłoki i odmówił zrobienia próby pisma. Jeżeli nie ma więcej obciążających zarzutów, to podejrzenie nie jest uzasadnione, te bowiem dwie okoliczności dadzą się łatwo wytłomaczyć. Oto brat Flamidien znany jest przez kolegów z swej nadzwyczajnej nerwowości, a zamordowany chłopiec był w szkole jego ulubieńcem i to tłomaczy jego wrażliwość na widok trupa. Jako próby pisma żądano od niego następującego zdania: „Panie Foveau, proszę o przebaczenie, że panu syna udusiłem itd.“ To zdanie wydawało się przyaresztowanemu niejako wyznaniem winy i dlatego nie chciał go napisać. Później pisał wszystko, cokolwiek od niego żądano. Jego koledzy, jak i przełożony zakonu uważają go za zupełnie niewinnego i są przekonania, że zwłoki zostały przez jakiegoś nieprzyjaciela mnichów podrzucone w poczekalni klasztoru.

Mniemanie to uzasadnione zostało kilka dni temu uwięzieniem pewnego stolarza, nazwiskiem Mulot. Mulot mieszkał w sąsiedztwie klasztoru, a przyaresztowanie nastąpiło dlatego, że go złapano na haniebnym czynie względem innego chłopca szkolnego.

Niezwykle zuchwałego napadu dokonał jakiś nieznany dotąd złoczyńca w wagonie kolejowym pociągu idącego z Bordeanx do Paryża. Jeden z podróżnych, p. Roux, adwokat paryski, około godziny 11 wieczorem drzemał w wagonie, w którym oprócz niego nikogo nie było. Nagle uczuł silny zapach spirytusu. Podniósł się, aby sprawdzić przyczynę i w tej chwili spostrzegł jakieś indywiduum na stopniach zewnętrznych wagonu, które usiłowało otworzyć drzwiczki, na szczęście zamknięte na zasuwkę wewnętrzną. Podróżny chwycił rewolwer, a jednocześnie dał sygnał alarmowy. Indywiduum znikło w chwili, gdy pociąg zatrzymał się w czystem polu między Saint Sulpice a Veyres. Teraz dopiero zaczęła się serja niespodzianek. W sąsiednim wagonie znaleziono rurki z chloroformem, następnie zaś stwierdzono, iż zbrodniarz czy zbrodniarze zrobili w przepierzeniu otwór, przez który przy pomocy drutu żelaznego i rurki kauczukowej przeprowadzili chloroform pod sam nos drzemiącego pasażera, aby po uspieniu zrabować go lub zamordować. Policja paryska otrzymała rozkaz jak najenergiczniejszego szukania zuchwałego zbrodniarza.

*K. W.*

**Konkursy** rozpisują: Wydział powiatowy w Gorlicach na posadę dyrektora szpitala powiatowego, który wejdzie w życie od 1 września b. r. Płaca 700 złr., termin podań do 1 kwietnia. — Z fundacji ś. p. Franciszka Orzęckiego jest do obsadzenia stypendjum w kwocie 63 złr. rocznie dla wysłużonych oficjalistów; zgłoszenia do 28 lutego na ręce komisji w pałacu księdza arcybiskupa łacińskiego we Lwowie.

Konkurs na posadę zastępcy prokuratora państwa w Rzeszowie rozpisuje nadprokuratorja państwa w Krakowie Termin do 22 bm.

## Kolej Północna.

**Przyjazd do Krakowa.**

6·06 rano (pociąg pospieszny) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.

7·33 rano (pociąg osobowy) z Oświęcimia, Szczakowej, Granicy.

9·45 przedpołudniem (pociąg osobowy) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.

2·43 popołudniu (pociąg pospieszny) z Wiednia.

5·07 popołudniu (pociąg osobowy) z Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.

8·45 wieczorem (pociąg pospieszny) z Wiednia, Berna. Trenczyna-Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.

10·10 wieczorem (pociąg osobowy) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia. Żywca.

**Odjazd z Krakowa.**

5·32 rano (pociąg osobowy) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.

7·25 rano (pociąg pospieszny) do Wiednia, Szczakowej. Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.

9·20 przedpołudniem (pociąg osobowy) do Wiednia, Mysłowic, Wrocławia, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.

2·00 popołudniu (pociąg osobowy) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic, Berna.

2·31 popołudniu (pociąg pospieszny) do Wiednia.

6·40 wieczorem (pociąg pospieszny) do Oświęcimia Szczakowej, Wrocławia, Granicy.

10·00 wieczorem (pociąg pospieszny) do Wiednia, Szczakowej, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna-Cieplic, Berna.

# KRONIKA.

*Kraków, 22 lutego.*

**Kalendarz kościelny.** Dziś środa. Suchy dzień, Katedry św. Piotra w Aut; jutro Florentego, wyznawcy i Piotra Damjana.

Jutro w kościele OO. Reformatów Nowenna do św. Kazimierza o godz. 9 rano, trwa 9 dni.

**Kalendarz rybacki.** W miesiącu lutym wolno łowić wszelką rybę.

Ochraniać należy: raka, tak samca, jak i samicę.

**Kalendarz myśliwski.** W lutym wolno polować na: cietrzewie, dropie, głuszce, kozły, pardwy, ptactwo błotne i wodne.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i głuszców.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 37, zachód przypada o godzinie 5 minut 9, długość dnia godzin 10 minut 32.

**Stan powietrza.** Dnia 22 go lutego o godzinie 7 rano barometr 744,5, termometr — 0.2 C., wilgotność 98%, wiatr zachodni. 10.

**JE. dr Juljan Dunajewski** wyjechał we wtorek po południu do Lwowa.

**Pożegnanie.** Rzewną i pełną uroczystego nastroju uroczystość obchodził wczoraj nasz Uniwersytet. Wszyscy profesorowie wraz z prorektorem ks. drem Knapińskim na czele weszli ubrani w togi, zebrało się też około 200 kapłanów byłych uczniów ks. biskupa Pelczara, obecni słuchacze św. teologji i wielu uczniów z innych wydziałów, aby pożegnać ks. biskupa Pelczara dawnego „Almae Matris“ profesora, odchodzącego na stanowisko biskupa-sufragana do Przemyśla.

Zabrał głos najpierw ks. prorektor Knapiński i w imieniu całego Uniwersytetu pożegnał ks. Biskupa-nominata, podnosząc przytem zasługi jego, położone nietylko względem Uniwertytetu, ale i całego kościoła i społeczeństwa polskiego.

Ks. kanonik dr Spis, jako dziekan fakultetu teologicznego, żegnał dra Pelczara w imieniu kolegów tegoż wydziału teologicznego. Wydział ten, niegdyś tak świetny i tak licznemi cieszący się przywilejami przed 22 laty smutne musiał znosić losu swego koleje. Profesorów wówczas było ledwie 4, a uczniów zaledwo 2 razy tyle (8). Dziś inaczej już się przedstawia; zwiększyła się liczba profesorów i uczniów fakultetu teologicznego, tak że dziś zrównany jest wydział teologiczny z innymi fakultetami. Ale, żeby przywrócić wydziałowi teologicznemu dawną świetność (choć w części) na to trzeba było około 20 lat pracy i walki; znaczna zaś część zasług w tym względzie przypada w udziale pełnemu poświęceń ks. biskupowi Pelczarowi, który jako profesor stojąc na straży praw i przywilejów wydziału teologicznego, podzielał różne jego losy. Na pamiątkę wręczyli koledzy wydziału ks. Biskupowi brylantowy pierścień.

W imieniu uczniów obecnych (ostatnich) ks. biskupa nominata przemawiał subdjakon ks. Sandacz, zaznaczając w rzewnych słowach stratę, jaką ponoszą wszyscy uczniowie teologji z odejściem ks. biskupa Pelczara, gdyż jako profesor nasz nietylko wszczepiał w uczniach swoich gruntowną wiedzę, ale przedewszystkiem starał się rozgrzać ich serca miłością Boga i kościoła i Ojczyzny.

W imieniu dawnych uczniów (wszystkich 202), których się tutaj przeszło 100 zebrało tak z Krakowa jak i z najodleglejszych zakątków djecezji krak. (proboszczowie, wikarzy), przemawiał w podniosłych i pełnych serdeczności słowach ks. prałat Nowak, były uczeń ks. biskupa Pelczara, podnosząc szczególnie, że idąc za wzorem Boskiego Mistrza, który czynił i nauczał, umiał przezacny ks. biskup profesor przykładem świątobliwego żywota i światłem Bożej nauki wzniecać zapał w sercach swoich uczniów, a tak dzielnie ich przysposabiać do trudnej i ciężkiej walki ze złym duchem czasu pełnym obojętności religijnej.

Jako pożegnalny podarek wręczyli dawni uczniowie ks. biskupowi prześliczny i bogaty pastorał wykonany przez p. Seipa w Krakowie i album z fotografjami.

Żegnali też ks. Biskupa-nominata uczniowie innych fakultetów przez p. Fuchsa, który podnosił szczególniejszą miłość ks. Biskupa-nominata dla młodzieży uniwersyteckiej, a zarazem i o wzajemnem przywiązaniu i czci w imieniu tejże młodzieży zapewnił.

Po wszystkich przemówił ks. biskup Pelczar, dziękując wszystkim tak kolegom jak i uczniom swoim za całą tę uroczystość i pożegnał się z wszystkimi.

Nawiązując mowę swą do wręczonego mu przez wydział teologiczny pierścienia, oświadczył, że będzie on dlań symbolem łączności i miłości, jaka go dotąd z wydziałem i z całym Uniwersytetem łączyła i na zawsze łączyć będzie. Oświadczył przytem, że jeśli Bóg pozwoli, to na jubileusz „Almae Matris“ choćby z najodleglejszych stron przybędzie.

W przemowie swej do młodzieży uniwersyteckiej z innych fakultetów, oświadczył ks. Biskup-nominat, jak bardzo dobro tejże młodzieży leży mu na sercu. Oby tylko ta młodzież ukochała całą duszą te 3 matki swoje, tj. „Almam Matrem“, Uniwersytet, która ją karmi swą nauką czystą, Ojczyznę, tę matkę naturalną nieszczęśliwą, ale dzielącą się chętnie ostatnim kęsem chleba, a przedewszystkiem tę trzecią matkę duchową, tj. Kościół katolicki, która ją chce wykarmić Bożą prawdą swoją, a tak zapewnić jej i teraźniejszą i przyszłą szczęśliwość.

**Wręczenie orderu.** Onegdaj odbyła się w tutejszej dyrekcji skarbu uroczystość wręczenia krzyża kawalerskiego orderu Franciszka Józefa sekretarzowi tejże dyrekcji, Juljuszowi Drakowi. Otoczony gronem urzędników przemówił naprzód dyrektor okręgu skarbowego, radca dworu Michał hr. Dieduszycki, podnosząc zasługi i gorliwość p. Draka, która go doprowadziła w tak młodym stosunkowo wieku do tak wysokiego odznaczenia. — Piękną była chwila, kiedy przemawiający przypomniał, iż przed dziesięciu laty wręczał taki sam order ojcu dekorowanego. Przemowę swą zakończył hr. Dieduszycki trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza. Następnie przemówił dekorowany i zaznaczył przedewszystkiem, że zaszczytne odznaczenie, jakie z łaski monarchy na niego spłynęło, ma do zawdzięczenia nie jakimś szczególniejszym zasługom, gdyż jedyną dodatnią stroną jego dotychczasowej działalności było, iż spełniał swe obowiązki wiernie, uczciwie i sumiennie, czego nie można nazwać zasługą, lecz obowiązkiem każdego urzędnika i to obowiązkiem świętym, bo zaprzysiężonym. Zawdzięcza więc to odznaczenie jedynie swym zacnym przełożonym, którzy raczyli podnieść i uwydatnić jego rzetelną pracę, t. j. p. prezydentowi Korytowskiemu, ks. Ponińskiemu i hr. Dieduszyckiemu, pod którym rozpoczął urzędowanie, obecnie po raz trzeci pod nim służy i który też dał mu podwalinę do jego obecnej opinji.

W serdecznych słowach wyraził mu też podziękę podnosząc, że taką samą odznakę otrzymał jego pradziad, dziad i ojciec a temu ostatniemu przed 10 laty zgotował hr. Dieduszycki taką samą uroczystość w Samborze przy wręczeniu mu orderu Franciszka Józefa, jak dziś jego synowi.

W końcu zaznaczył sekretarz Drak, że w dziejach sfer skarbowych dotąd tylko urzędnicy najwyższych rang odznaczani byli i to bardzo rzadko orderami. Obecny p. prezydent dopiero pamiętał nietylko o wyższych ale i niższych i najniższych urzędnikach kierując się słuszną zasadą, że urzędnik przy dobrej woli nawet na najskromniejszem stanowisku może pracować z pożytkiem dla państwa i społeczeństwa. Ta okoliczność obok innych niezliczonych dowodów świadczy bardzo wymownie o szczerej życzliwości i troskliwości pana prezydenta o dobro swych podwładnych urzędników.

**W sali Saskiej** popisywało się wczoraj grono amatorów z Podgórza w dramacie narodowym H. Lokańskiego p. t. „Modlitwa ojca“. Przedstawienie rozpoczęło się, pomimo solennego zapewnienia na afiszu o punktualności, w godzinę po oznaczonym czasie. Przed dramatem prywatna orkiestra pod wodzą p. Holubka odegrała z odczuciem „Wieniec polski“. Dramat, nieźle oddeklamowany, nie sprawił silniejszego wrażenia, choć trudno odmówić amatorom starań i pamięciowego opracowania. Na sali licznie był reprezentowany Podgórz; Kraków zaś, po za młodzieżą gimnazjalną, świecił nieobecnością. Autora wierszowanej „Modlitwy ojca“ wywoływano zapamiętale.

**Program** koncertu „Lutni“ w d. 24 b. m.: 1. Chaminade „Intermide et Pas des Cymbales“, odegra C. Chaminade. 2. Chaminade a) „Ritornelle“, b) „Madrigal“, odśpiewa C. Ketten. 3. a) Moniuszko „Wróżba“, b) Wagner „Czar nocy“, solo p. Klein z tow. waltorni, c) Kremser „Pójdź, o pójdź!“ odśpiewa chór a capella. 4. Chaminade a) „Arabesque“, b) „Autrefois“, c) „Vert galant“, odegra C. Chaminade. 5. Chaminade a) „Fleur du matin“, b) „Partout“, odśpiewa C. Ketten. 6. a) Ahlström „Serenada“, b) Żeleński „Chór strzelców“ z tow. waltorni, c) Moniuszko „Nasz krakowski strój“ odśpiewa chór a capella. 7. Chaminade a) „Elévation“, b) „Walc“ (Nr. III) odegra C. Chaminade. Fortepian Steinwaya ze składu p. Gabryelskiej. Początek o godzinie wpół do 8 wieczorem.

**Obraza czci.** We wtorek w tutejszym sądzie krajowym karnym, przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy dra E. Schneydra w asystencji radcy dra Ujejskiego i sekretarza dra Ramulta, rozpoczęła się rozprawa karna przeciw Janowi Englischowi, jako odpowiedzialnemu redaktorowi *Kurjera kolejowego* o występek obrazy czci z §§ 487, 488 i 492 u. k. Oskarżenie wnosił zastępca oskarżyciela prywatnego, mecenas dr Abłamowicz ze strony Jana Jamroza, dozorcy kolejowego w Ryczowie, za artykuł w Nrze 17 *Kurjera kolejowego* z września 1897 roku, w którym autor zarzucał Jamrozowi czyny niehonorowe, jako to: że żyje tylko z łapówek, a pensję swoją oszczędza, że chcąc dostać robotę, robotnik musi się opłacać Jamrozowi, dalej, że ten wyciska ostatni grosz z biedaków, i napastuje żony i córki robotników w celach niemoralnych i t. p.

Za artykuł ten pozwał obrażony Englischa przed trybunał przysięgłych. Englisch zapiera się autorstwa artykułu, którego ani nie pisał, ani do druku nie podawał — jak twierdzi. Obwiniony zaznacza, że starał się porozumieć z obrażonym, aby uczynić stosowne sprostowanie, gdy jednak obrażony nie przychylił się do zgody, zmuszony jest przeprowadzić dowody prawdy, na co powołał liczny szereg świadków dowodowych. Strona obrażona powołała także kilku świadków odwodowych.

Oskarżonego broni dr. Gross. Ławę przysięgłych składają: pp. Ferd. Grigar, Z. Łobodziński, Fr. Kocoł, Al. Hrabowski, Ant. Kawalec, Cz. Kamiński, W. Markiewicz, E. Smidowicz, K. Kosobudzki, Borkowski, Hybiński i W. Satalecki, jako przysięgli główni, oraz pp. Gulkowski i A. Zegadłowicz jako zastępcy.

**Kronika policyjna.** We wtorek aresztowała policja dwóch żydów złodziei: Mendla Badera i Markusa Schüssla recte Matzuera, w chwili, kiedy ci wracali ze zdobyczą dwóch litrowych flaszek soku malinowego. Przy złodziejach znaleziono narzędzia do otwierania zamków. Tegoż dnia aresztowano Wojciecha Bartyzela, furmana, który przez nieostrożną jazdę przejechał hr. Ponińską. Przejechaną damę odwiozło pogotowie ratunkowe do jej mieszkania.

**Kasa lwowska.** W *Gazecie Narodowej* czytamy: Na wniosek prokuratora państwa wdrożone zostało dochodzenie karne w sprawie galicyjskiej Kasy oszczędności. Sędzia śledczy p. Miłaszewski, aby wyrobić sobie obraz, w jakim kierunku i przeciw komu śledztwo winno być skierowane, przesłuchał przedewszystkiem komisarza rządowego, radcę dworu Jägermanna. Przesłuchanie trwało kilka godzin. Stan Kasy przedstawia się tak: długi Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego 7 miljonów złr.; dubioza około 1 miljona. Z pp. Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego da się ściągnąć przynajmniej 2 miljony, z dubiozów najmniej pół miljona, fundusz rezerwowy Kasy pokryje 4 miljony — pozostanie więc niepokrytych co najwyżej 1 i pół miljona złr. Gwarancja krajowa tedy odnosić się będzie co najwyżej właściwie do owego 1 i pół miljona za dawne czynności. Że przy racjonalnej gospodarce Kasa oszczędności w ciągu najbliższych trzech do pięciu lat owych 1 i pół miljona złr. zarobi, wątpić nie można. Sejm tedy, uchwalając gwarancję kraju dla książeczek Kasy oszczędności, bardzo małe ryzyko przyjmuje.

*Słowo polskie* oświadcza, zapewne pod przymusem, że nie jest już organem sejmowego klubu demokratycznego.

Pp. Zgórski i Skałkowski przedstawili na konferencji posłów wyczerpująco, z całą szczerością i prawdą, smutny stan Kasy oszczędności. Okazało się z ich relacyj, że 7,200.000 rozdrapali Szczepanoski, Wolski i Odrzywolski, a około miljona jest lichych weksli, z których zapewne jednak pod groźą kryminalnych procesów uda się ze trzy czwarte zrealizować, pewna jednak część tej kwoty przepadnie niepowrotnie.

Po przedstawieniu stanu rzeczy przez nowy zarząd gal. Kasy oszczędności rozpoczęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głównie głos: marszałek Badeni, Jerzy Czartoryski, Wojciech Dzieduszycki, Leon Biliński, Józef Męciński, Andrzej Potocki, Dawid Abrahamowicz i Antoni Wodzicki. Wszyscy ci posłowie wypowiedzieli zgodnie, że rzeczą jest konieczną dla uratowania kredytu Galicji, aby kraj objął gwarancję wkładek oszczędności złożonych do Kasy. W tym też celu zebrani na konferencję u namiestnika posłowie, będą przez te dni prowadzili obrady z innymi posłami w odnośnych klubach, przyczem p. marszałek Badeni, jakoteż p. Zgórski, Jaegermann i Skałkowski będą do tych klubów zaproszeni i przedstawiać będą na wyczerpujących datach i szczegółach stan gal. Kasy oszczędności.

Zgoda panowała zupełnie co do tego, że Sejm musi dać tę gwarancję. Robiono jedynie pewne zastrzeżenie w tym kierunku, żeby ta gwarancja, która teraz kraj da, nie stała się precedensem dla podobnych wypadków, które mogłyby ewentualnie mieć miejsce w rozmaitych miastach prowincjonalnych. Wszak mamy mnóstwo kas oszczędności powiatowych, więc gdyby w którejkolwiek nastąpiły podobne defraudacje i kradzieże grosza publicznego, możnaby znów żądać od kraju, aby dał swą gwarancję. Owóż kilku posłów zastrzegło się przeciwko temu, żeby gwarancja teraźniejsza kraju mogła w danym razie być za precedens poczytaną.

Również ożywioną prowadzono dyskusję na ten temat, jak urządzić nowy zarząd Kasy oszczędności, bo skoro Sejm daje tę krajową gwarancję, to oczywiście musi wpływać na zarząd, mieć w nim ludzi, których zna, ceni, poważa i którym ufa, w końcu musi mieć taki nowy statut dla tej nowej Kasy oszczędności, aby już podobne kradzieże, defraudacje i rozpusty, jakie były dotychczas, nie mogły się więcej powtarzać.

Z drugiej jednak strony rząd także pragnie utrzymać swoją kontrolę, jakkolwiek świeży fakt z galic. Kasą oszczędności pokazał, że ta kontrola rządu nie osięga zamierzonego celu. To też w prywatnej rozmowie wielu posłów wyrażało swoje zdziwienie, że ta kontrola rządu była tak bez żadnego znaczenia i zadawało pytanie, co też właściwie robił ten komisarz rządowy, który w Kasie oszczędności zasiadał. W rozmowach prywatnych wyrażali także posłowie zdziwienie na temat, co się z tymi rozchwytanymi z Kasy oszczędności pieniędzmi stało. Bo łatwo to sobie powiedzieć: 7,200.000 złr., ale proszę sobie wyobrazić, że to jest olbrzymia masa pieniędzy, więc niepodobna przypuścić, żeby spółka Szczepanowskiego wszystkie je wydała i stąd budzi się u wielu domysł, że te pieniądze są gdzieś schowane, może zarezerwowane na czarną godzinę.

W końcu niektórzy posłowie dali wyraz przygnębiającemu uczuciu, jakie ogarnąć musi każdego obywatela kraju na widok nie tego faktu, że znalazło się kilku ludzi nikczemnych, którzy grosz publiczny w tak haniebny sposób roztrwonili, ale co myśleć o społeczeństwie, z którego grona trzydziestu kilku najpoważniejszych, najzacniejszych obywateli należało do Towarzystwa galicyjskiej Kasy oszczędności, a żaden z nich nie czuł się w obowiązku nigdy zajrzeć nawet do tej Kasy i popatrzyć, co się w niej dzieje i w jaki sposób trzej jej dyrektorowie, pp. Zima, Romanowicz i Szczepanowski rozchwytują grosz publiczny. Więc do takiego stopnia upadło w nas poczucie obowiązkowości, do takiego stopnia lekceważymy wszelkie stanowiska, do jakich nas powołuje zaufanie obywateli, że najlepsi z pośród nas ludzie nie czują nawet tego, co zwykły Niemiec, Anglik, lub Francuz niezawodnie uważałby za pierwszy, za naturalny, za prosty rezultat swego mandatu.

Smutne to bardzo i bardzo bolesne!

Rada dyscyplinarna lwowskiej Izby adwokackiej uchwaliła wniosek prokuratora tejże Izby, dra Dulęby, co do wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego przeciw adwokatowi Krygowskiemu za udział w zebraniu w ratuszu, które uchwaliło wyrazy czci dla p. Zimy — a nadto uchwaliła wdrożyć śledztwo dyscyplinarne przeciw adwokatowi Kulikowskiemu za uczynione do Rady nieuzasadnione doniesienie.

Z kół kompetentnych dowiaduje się *Przegląd*, iż ze względu, że dla sprawy gwarancji przez kraj wkładek galicyjskiej Kasy oszczędności nie jest potrzebna ustawa, ale wystarczy uchwała sejmowa, sankcjonowana przez cesarza, przedłożenie dla tej kwestji wpłynie nie od rządu, ale jako wniosek Wydziału krajowego.

**Rezygnacja.** Radca dworu, profesor Ćwikliński, zrezygnował z godności prezesa komitetu budowy pomnika Mickiewicza we Lwowie.

**Patent.** Ministerstwo handlu reskryptem z dnia 14 stycznia 1899 l. 43.300 ex 1898 udzieliło Henrykowi Münnichowi we Lwowie wyłącznego przywileju na nowy sposób wzajemnej rozmowy w drodze telegraficznej i na praskę drukarską czcionkową do podwójnej korespondencji (*ein Verfahren zum telegraphischen Gegensprechen und einen Typendruckapparat für Duplex-Correspondenz*) z prawem pierwszeństwa od 2 czerwca 1897 według opisu tajnego, złożonego w Ministerstwie handlu.

**Rocznica.** W dniu 21 lutego 1846 roku ksiądz wikary z Chochołowa, przy pomocy organisty Jana Andrusikiewicza, zebrał górali z Chochołowa i Witowa i na ich czele uderzył na posterunki straży skarbowej w Witowie i Suchej górze, rozbił je i rozproszył. Na drugi dzień w niedzielę zapustną wygłosił ten sam ksiądz kazanie na sumie, którem całą parafję chochołowską, a mianowicie Chochołów, Witów, Dzianisz, Ciche porwał i zachęcił do chwycenia za broń do walki za Ojczyznę. Obok tego zapomnianego bohatera odznaczyli się w szerzeniu patrjotycznej propagandy wśród ludu ks. Michał Głowacki, wikary z Poronina i ks. wikary Janiczak z Szaflar. Pierwszy zginął tragicznie, kiedy bowiem wracał z przesłuchania w sądzie w Nowym Sączu do celi więziennej, został tak silnie pchnięty przez policjanta, że upadł ze schodów na piersi, krwią się zalał i wkrótce zmarł w więzieniu. Cześć pamięci bohaterów!

**Kolej na Zakopane.** Ministerstwo kolejowe godzi się na trasę linji Zakopane-Suchagóra, zamiast trasy Nowy Targ-Suchagóra — pod warunkiem jednak, że hr. Władysław Zamoyski, względnie strony interesowane, a ewentualnie i kraj przyjmie na siebie nadwyżkę kosztów tej linji, obliczoną ogółem na 200 tysięcy złr.

**Koncesję** na urządzenie i otworzenie nowo kreowanej apteki w Czarnym Dunajcu, otrzymał ze strony starostwa powiat. w Nowym Targu, magister farmacji p. Ignacy Trybuła, długoletni prowizor apteki pod srebrnym orłem w Tarnowie.

**Z Makowa** donoszą: Dr Zygmunt Werner, adwokat krajowy w Makowie, wyznania mojżeszowego, został zasądzony prawomocnym wyrokiem karnym sądu obwodowego w Wadowicach z 17 lutego 1899 r. Bl. IX $^{47}/_{99}$ na grzywnę w kwocie 50 złr. za obelgi miotane w sali rozpraw sądowych przeciw p. drowi Władysławowi Junosza Sulerzyskiemu, adwokatowi krajowemu w Makowie.

**Wypadek na lodzie.** Z Żegiestowa piszą do nas: Dnia 16 b. m. około południa p. B., zarządca źródła szulińskiego, przechodził przez lód na rzece Popradzie opodal stacji kolejowej w Żegiestowie, chcąc z powrotem dostać się do domu, gdy w połowie rzeki lód przez odwilż nadmokniety nagle się załamał, a pan B., nie mogąc dosięgnąć nogami dna wezbranej wody i pchany silnym i zimnym prądem wody, dostał się pod lód. Wierny jego towarzysz pies nowofundlancki pospieszył panu swemu z pomocą, chwytając walczącego z życiem za ramię, ale wobec wielkich brył lodu pokaleczywszy się, nie wiele mógł podołać. Zatrudnieni niedaleko robotnicy nie mieli odwagi przyjść tonącemu z pomocą wobec słabego lodu i głębizny wody, gdy w tem nadbiegł z osęką siedmnastoletni syn budnika, Wojciech Sklarz i podawszy osękę tonącemu, w ten sposób na brzeg go wyciągnął i życie mu uratował.

**Zapisy.** Zmarły przed dwoma tygodniami w Warszawie przemysłowiec Konstanty Rudzki poczynił następujące legaty: 1) 30.000 rubli na trzy stypendja dla uczniów szkół średnich lub wyższych. 2) 5000 rubli na kasę pomocy naukowej imienia Mianowskiego, z przeznaczeniem procentu od tego kapitału na nagrody za najlepsze dzieła w zakresie wiedzy technicznej lub historycznej. Nadto ś. p. Rudzki przeznaczył 70.300 rubli różnym osobom prywatnym ze sfer przemysłowych.

**Ks. Stojałowski wydaje pamiętniki.** Ukazać się one mają w Lipsku.

**Pierwsze rekolekcje polskie** w Wiedniu odbywać się będą od dnia 26 b. m. do dnia 3 marca włącznie co dzień o godzinie 5 po południu w kościele OO. Zmartwychwstańców przy ulicy Rennweg, pod kierownictwem O. Bakanowskiego, prowincjała z Krakowa, dla osób obojga płci bez różnicy wieku.

**Dzieciobójczynię**, żydówkę węgierską, Amalję Mendel, aresztowała policja w Hamburgu. Zbrodniarka została skazana w Nyiregyhaza na Węgrzech na półtora roku więzienia, zdołała jednak zbiedz z pod klucza. W Hamburgu mieszkała pod przybranem nazwiskiem Betty Stern, a aresztowano ją w chwili gdy wsiadała do wagonu, by ze swym narzeczonym Morycem Baumgartenem udać się w podróż przedślubną.

**Arcyksiężna Marja Immakulata** Klementyna, z domu księżniczka obojga Sycylji, o której zgonie doniość w sobotę telegram, urodziła się w dniu 14 kwietnia 1844 roku. W dniu 19 września 1861 poślubiła zmarłego w roku 1892 arcyksięcia Karola ... Najstarsza córka zmarłej arcyksiężnej, arcyksiężniczka Marja Teresa, poślubiła w roku 1886 arcyksięcia Karola Stefana; oprócz tego pozostawiła zmarła arcyksiężna dwóch synów, arcyksiążąt: Leopolda Salvatora, który przez szereg kilku lat mieszkał we Lwowie, oraz Franciszka Salvatora, ożenionego z córką cesarza, arcyksiężną Marją Walerją, — tudzież córki: arcyksiężnę Karolinę Marję Immakulatę, zamężną za Augustem Leopoldem, księciem sasko koburskim gotajskim, i arcyksiężniczkę Marję Immakulatę Reinerję, urodzoną w Baden obok Wiednia w d. 3 września 1878. Zmarła arcyksiężna była zatem teściową córki cesarza. Lwów pamięta arcyksiężnę z czasów, gdy przybywała w odwiedziny do arcyksięcia Leopolda Salvatora i arcyksiężnej Blanki; zmarła arcyksiężna przyjeżdżała mianowicie na uroczystości chrztu swych wnuczek, we Lwowie urodzonych.

Jak wiadomo z poprzednich doniesień, powodem zgonu było cierpienie wątroby, do którego przyłączyło się w ostatnich dniach także zapalenie płuc.

**Olbrzymi most.** Największym mostem kolejowym świata będzie bezwątpienia most kolei syberyjskiej przez Jenissej. Koszty budowy wynoszą 2,300.000 rubli. Początkowo miał być skończony na wiosnę 1900 roku. Według najnowszych wiadomości jednak, będzie mógł być oddany do użytku już tej wiosny w maju. Jest on zbudowany z żelaza i kamienia.

**Nekrologja** Pelagja z Bossowskich Hubaczkowa, żona emerytowanego urzędnika Tow. wzaj. ubezp., przeżywszy lat 45, zmarła w Krakowie dnia 19 b. m.



## HUMOR.

WIECZORNE MARZENIA.

Kiedy wśród żarów tyfusowej łaźni
W chinowej febrze gwiazdek mirjady
W dzikiem jestestwie rozkiełzanej jaźni
Wyją dreszczowo, jak szkarłatne gady,
I dziki spokój z wściekłością zefira
W seledynowym gobelinie błyszczy,
Jak ta amfora w źrenicy wampira
Co lazurowy szał Hekaty niszczy,
A mózg proporcem staje się dla szczęki

I w krwi płomieniach wątrobianej pleśni
Tytan-kiem słowem judaszowskiej męki,
Zanuci słowik finał swojej pieśni,
Tak ty! dziewiczy chramie toksykowy,
Co młot Wenery odczuwa w rozłomie.
Jako ostatni ryk przedpotopowy,
Giniesz w wszechświata płomiennym malstromie!

„C. k. praktykant dekadentyzmu“.

# Ostatnie depesze „Głosu Narodu“

**Lwów** 21 lutego. Dziś przed południem odbywały się posiedzenia komisyjne. Komisja-matka uchwaliła zaproponować Sejmowi: do komisji gospodarczej w miejsce Jędrzejowicza Struszkiewicza, do komisji kas Raifeisena w miejsce Paszkowskiego Dąbskiego, do komisji szkolnej w miejsce Szczepanowskiego Filipa Zaleskiego, do przemysłowej Dąbskiego, do górniczej Klemensiewicza, do komisji reformy wyborczej Fruchtmana.

Komisja gospodarstwa krajowego obradowała nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w sprawie hodowli bydła. Referował poseł Schnell, który postawił wniosek utworzenia fachowych posad konceptowych dla spraw rolnictwa przy Wydziale krajowym. Obradowano również nad wnioskiem Wydziału krajowego w sprawie utworzenia nowej posady jednego radcy przy Wydziale.

W komisji szkolnej zdawał sprawozdanie p. Rajski o sprawach II departamentu dla szkolnictwa. Uchwalono wnieść do Sejmu wniosek na przyjęcie sprawozdania.

**Madryt** 21 lutego. W Izbie posłów zachowawcy wnieśli naganę rządowi za zachowanie się w kwestji Filipin. Poseł Alik czyni rząd odpowiedzialnym za wszystkie smutne następstwa wojny.

**Madryt** 21 lutego. Sagasta przedłożył w senacie ustawę o odstąpieniu Filipin. Hrabia Almenas żądał rozprawy nad tem przedłożeniem, poczem zabrawszy głos wystąpił gwałtownie przeciw jenerałom Primarivera, Weyler, Blanko i innym. Powiedział, że kapitulacja Santjago była nikczemną. Sagasta broni jenerałów, na co Almenas oświadcza, iż żałuje, że żaden z jenerałów dotychczas nie został powieszony.

Minister wojny Correa protestuje przeciw słowom Almenasa. Primarivera nazywa Almenasa oszczercą; ten ostatni jednak twierdzi, że wszystkiego, co mówił, dowiedzie.

**Londyn** 21 lutego. Starcie między Rosjanami a Chińczykami pod Talienwan spowodowali Rosjanie, którzy bezprawnie wybierali podatki wśród ludności chińskiej.

**Lwów** 22 lutego. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komisji parlamentarnej prawicy sejmowej, na którem omawiano sprawę sanacji Kasy oszczędności. Z wyjątkiem Jaworskiego, który jeszcze nie przybył do Lwowa, stawili się na posiedzenie wszyscy członkowie komisji. Obrady trwały dwie godziny. Uchwalono na dziś środę o godzinie 8 wieczór zwołać posiedzenie sejmowego Koła polskiego, na którem przeprowadzona będzie dyskusja o sanacji Kasy. Klub rolniczy zgodził się także na udzielenie gwarancji kraju wkładkom Kasy oszczędności i na wniesienie przez Wydział krajowy odpowiedniego przedłożenia w Sejmie. Nie ulega wątpliwości, iż Sejm uchwali gwarancję wkładkom Kasy oszczędności do wysokości 35,000.000 zlr. Zachodzą jeszcze pewne sprzeczności co do warunków gwarancji, ponieważ jednak zasadniczo panuje jednomyślność, przeto nie można wątpić, że porozumienie łatwo nastąpi.

**Berlin** 22 lutego. Z wrzekomo wiarygodnego źródła donoszą, że dymisja ministra spraw wewnętrznych Von der Recke została już uchwaloną, tylko z nią zwlekają, podsekretarz bowiem stanu Braunbehrens ma być gdzieindziej użyty, a pierwszy po nim w randze dyrektor Bitter ma zająć miejsce Von der Recka. Z innej strony zapewniają przeciwnie, że pozycja Von der Recka jest silniejsza niż kiedykolwiek.

**Raguza** 22 lutego. Poseł serbski na dworze czarnogórskim Massin opuścił dwór księcia Nikity, ponieważ *Głos czarnogórca* nazwał Obrenowiczów zdrajcami.

**Kanea** 22 lutego. Książę Jerzy otworzył zgromadzenie narodowe kreteńskie i przedłożył mu projekt nowej konstytucji.

**Londyn** 22 lutego. Biuro Reutera donosi pod datą z dnia dzisiejszego z Caracas: Ramon Guerra, prezydent nowego venezuelańskiego państwa Guarico zbuntował się przeciw prezydentowi związku Andrade.

**Londyn** 22 lutego. Sułtan Maskatta odwołał przyrzeczone Francji odstąpienie terytorjum na założenie stacji węglowej, ponieważ admirał angielski zagroził bombardowaniem. Trzy angielskie statki stoją w porcie. Ambasador francuski zaprotestował przeciw przymusowi wywartemu na sułtana przez Anglików.

# Dymisja barona Banffyego.

*[Depesza własna „Głosu Narodu“].*

**Wiedeń** 21 lutego. Szell i Fejerwary odjechali dzisiaj do Pesztu, gdzie Szell będzie prowadził rokowania z opozycją, we czwartek wróci do Wiednia, aby cesarzowi zdać sprawę z wyniku rokowań. Dziś przed południem Banffy i Fejerwary byli na audjencji u cesarza.

**Budapeszt** 21 lutego. W prasie węgierskiej panuje mniemanie, że dymisja Banffyego nie jest jeszcze stanowczo przyjęta. Nastąpi to dopiero wtedy, jeżeliby Szellowi misja jego się nie powiodła.

**Budapeszt** 22 lutego. Koloman Szell przybył tu dziś w południe i podjął zaraz popołudniu układy kompromisowe. Sądzą, że opozycja nie będzie robić trudności i zadowoli się ustępstwami przyznanemi jej przez p. Szella. Partja liberalna zamierza Szella przyjmować z wielkiemi owacjami. Wbrew doniesieniom jednego z wiedeńskich dzienników porannych, jakoby pozostanie ministra obrony krajowej Fejerwarego w nowym gabinecie miało być zapewnione, donoszą ze strony dobrze poinformowanej, że zostanie on w gabinecie tylko w tym wypadku, jeśli mające nastąpić połączenia, jedności i zasad liberalnej partji nie dotkną.

**Budapeszt** 22 lutego. Szell konferował wczoraj z przewódcami stronnictwa liberalnego. Zapewniają, że Szellowi uda się osiągnąć porozumienie, w takim razie przesilenie węgierskie byłoby rozwikłane.

# Prezydent Emil Loubet.

*(Depesza „Głosu Narodu“).*

**Paryż** 22 lutego. Loubet jako prezydent Francji wydał orędzie, które mniej więcej brzmi jak następuje: „Senatorowie i posłowie! Powołany waszem zaufaniem na stanowisko pierwszego urzędnika Rzeczypospolitej, zwracam się do was panowie, licząc na wasze poparcie i pewnym będąc, że mi go nie braknie, wszystkie moje siły poświęcę dla strzeżenia praw i konstytucji, która jest największym naszym skarbem. Ze tak jest, dowodem tego, porządek wyboru, godność i powaga z jaką reprezentanci narodu francuskiego dokonali tego aktu po zgonie mego nieodżałowanego poprzednika. Wprawdzie garść zbłąkanych usiłowała zamącić spokój i powagę chwili, atoli zgromadzenie narodowe stało na wysokości swojego zadania i dowiodło, że w sercach wszystkich dobrych synów Francji, jest gorące pragnienie uspokojenia umysłów i połączenia wszystkich republikanów pod hasłem dążenia do wspólnego dobra.

„Jako namiętny zwolennik zasad rewolucji i rządu wolności, całe moje staranie zwrócę ku popieraniu parlamentu w jego pracy w duchu tolerancji i zgody. Zimna krew, godność i patrjotyzm parlamentu francuskiego zapewniły Francji poważanie świata — można się zatem spodziewać, że ta moralna siła parlamentu wpłynie także na osiągnięcie porozumienia w sprawach wewnętrznych. Czy w ojczyźnie naszej jest ktokolwiek, coby wątpił, że należy szanować organa społecznego porządku, a więc Izby, które dają ustawy, władze sądowe, które te ustawy wykonywują i naszą narodową armję, która strzeże całości i niepodległości ojczyzny, którą kraj kocha, bo cały naród ożywiony jest tem samem poczuciem obowiązku względem ojczyzny, gotowy do zaparcia się siebie samego, gdy idzie o obronę honoru narodowego i ustaw rzeczypospolitej!

„Francja panuje nad postępem, rozwojem, nad zbudowaniem trwałych podstaw ku dobru obywateli, panuje dla idei nauki, sztuki, gospodarstwa społecznego we wszystkich dziedzinach rolnictwa, handlu, przemysłu.

„Bądźmy sprawiedliwymi wobec siebie samych, a w ten sposób najlepiej przyczynimy się do postępu ogólnego i urzeczywistnienia idei sprawiedliwości na świecie. Sławna nasza przeszłość narodowa jest dobrem dziedzicznem, którego strzedz winniśmy jako skarbu najdroższego.

„Rzeczpospolita zapewniła nam błogosławieństwo trwałego pokoju, zabliźniła dawne bolesne rany, ona stworzyła potężne państwo kolonialne, armję i marynarkę. pod jej opiekuńczemi skrzydłami wzmogła się oświata narodowa. ona przyniosła nam cenne sojusze, podnosząc wysoko wobec świata powagę i honor naszej ojczyzny!

„Będę szczęśliwym, jeżeli będę mógł tej naszej ojczyźnie oddać w służbę wszystkie moje siły i pracować dla niej w zakresie praw nadanych mi przez konstytucję. Tych praw strzedz będę czujnie, ograniczenia ich i osłabienia nie dopuszczę, bo one są podstawą i gwarancją naszej siły, naszego honoru i naszego na przyszłość rozwoju“.

**Paryż** 22 lutego. W poniedziałek ustały zupełnie wszelkie demonstracje uliczne skierowane przeciw osobie świeżo obranego prezydenta rzeczypospolitej. Przywódcy ruchu zaniechali głośnej agitacji, gdyż w senacie panuje silne wzburzenie z powodu manifestacyj z soboty i niedzieli. Na wniosek Waldeck-Rousseau zamierzał już senat wnieść interpelacje w sprawie skandalów ulicznych i zachowania się policji względem nich. Wobec tak groźnej postawy senatu ustały natychmiast demonstracje, skutkiem czego projekt interpelacji został zaniechany. W senacie dreyfusiści dążą do rozwiązania wszystkich patrjotycznych lig, które, według nich, nie są niczem innem, jak tylko centrami agitacji monarchistycznej. Coppée w imieniu „ligi Ojczyzny francuskiej“ atakuje gwałtownie prezydenta Loubeta, mieniąc go po trzykroć podejrzanym. jako kandydata dreyfusistów, dalej za to, że w procesie panamskim ratował zbrodniarzy i przekupywał sędziów, wreszcie jako wroga armji. Drumont również nie przestaje atakować nowego prezydenta.

**Paryż** 22 lutego. Jutro w dzień pogrzebu Faura giełdy i szkoły zostaną zamknięte. Wewnętrzne przyozdobienie kościoła Notre-Dame już ukończono. Dekoracja jest o wiele bogatsza niż na pogrzebie Pasteura.

**Paryż** 22 lutego. Przy sobotniem głosowaniu na prezydenta Francji padły według urzędowego wykazu głosy na następujące osobistości: Loubet 483 gł., Méline 279, Cavaignac 23, Deschanel 10, Ch. Dupuy 8, Monteil 4, Rochefort 2, Baduel 1, de Mun 1, Tillaye 1.

**Petersburg** 22 lutego. Car prócz rosyjskiego posła reprezentowany będzie na pogrzebie przez dwóch wysokich rosyjskich jenerałów. Oprócz tego rosyjscy rycerze legji honorowej wyślą deputację. Rosyjska prasa posyła również deputację z srebrnym wieńcem.

**Jako nagrodę za dobre rozwiązanie szarad, pomieszczonych w Nrze 40 „Głosu Narodu“, przeznacza Redakcja „Miraże mądrości“ przez ks. Biskupa Niedziałkowskiego.**

**Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.**

*Kraków 21 lutego.*

Płacono:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | zlr. | 9·10 | do | 9·55 |
| „ czerwona | „ | 9·10 | „ | 9·70 |
| „ żółta | „ | 9·10 | „ | 9·65 |
| Żyto | „ | 7·90 | „ | 8·50 |
| Jęczmień browarny | „ | 6·75 | „ | 7·50 |
| Na krupy | „ | 6·25 | „ | 6·50 |
| Owies | „ | 6·30 | „ | 6·60 |
| Rzepak | „ | —·— | „ | —·— |
| Konicz czerwony | „ | 50·— | „ | 60·— |
| „ biały | „ | 45·— | „ | 55·— |

Wszystko za 100 kilogramów.

**Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.**

**…czennica** p. **Czop-Umlauf** **…la lekcyj fortepia…** Wiadomość w Głów. Ajencji …ków i Ogłoszeń I Hopca… Salomonowej w Krakowie …arjacki 2. 539 4 0

# …Do wynajęcia

…górzu. przy ul. **Lwowskiej** **lokal odpowiedni na …p i piekarnię.** 578

# …Kasjerka

…ąca po polsku i po niemie… mówić. z kaucją **500** złr. **potrzebna.** …zenia: Kraków, poste rest. **N. 500.** 563 4 10

# …wnice Váradi'ego

**Dostawcy Dworu** …siadacza winnic w Villány połud. Węgry …syła franco pocztą opłatane gąsiorki:

| | | |
|---|---|---|
| …tr **Szomorodner** | à złr. | 4·20 |
| „ **Ausbruch** … | „ | 4·50 |
| „ **Risling** … | „ | 2·80 |
| „ **Czerwone** … | „ | 2 80 |
| „ **Cognac** … | „ | 9·— |
| „ **Śliwowicy** … | „ | 4·50 |

Przy większych zamówieniach …ług cennika osobnego 188

# …Baczność palacze!

# …PIĘKNE FAJKI

…niane, z porcelanowemi śro…ami, elegancko okute **po 1** fl …t., z pięknemi imionami i …ami leśnictwa, rolnictwa, …ictwa, stowarzyszeń rzemieśl…niczych i w ogóle dla każdego stanu. 526 6 20

**…Drewniane fajki** od **30** ct. …o **1** złr. **Cybuchy**, gryzanki …w cenach najniższych. — Kupcom …y opust. — Przesyłki za zaliczką lub nadpłatą naprzód.

**…ANTONIN KOSTELECKY**
**w Svratouchu**
**p. Svratka, Czechy.**

# Propinacja

**…miasta Białej**
**poszukuje**

# …urzędnika

…oznajomionego z rachun…wością i władającego …gle językiem polskim i niemieckim. 558

# …oszukuje się willi

…ym domem, ogrodem 7—10 … ziemi, pod Krakowem lub …kolicy, lecz nie dalej jak 7 …metrów odległości Oferty ul. **…sta L. 7, Bauer.** 569 3 3

# Panna

…da, przystojna, u zciwa z po…em 2200 koron, z braku zna…ości tą drogą życzy sobie po…ć mężczyznę w celach matry…monialnych, na stanowisku, inte…ntnego.— Pierwszeństwo mają …ejarze. Dyskrecja poręczona ho…rem. Adres: **C. B. poste rest.** **…ków** za okazaniem kwitu …n…towego. 568 2 2

Z powodu wyjazdu

**…o sprzedania skład nafty i węgla.**

Wiadomość ul. św. **Marka L. 8** magazynie sukien. 572 3 3

# …Urząd pocztowy Czorsztyn

…oszukuje rutynowanej ekspedy…rki i telegrafistki do samoistne… prowadzenia urzędu. Posada za… do objęcia. Adres tamże. 573

# Willa

## I-no piętrowa

…2 morgowym ogrodem i obszer…mi stajniami i zabudowaniami, …zystko obwiedzione murem, tuż …y szosie i stacji kolei, 20 mi… od Krakowa końmi, miejsco…ość odpowiednia bardzo na Za…d przemysłowy, fabrykę,

# …jest do sprzedania.

…adomość w dziale inseratowym …łosu Narodu“, pod liczbą **580.** 3 0

---

# Ciagnienie nieodwołalnie 18 Marca 1899.

I. Główna wygrana **100.000** Koron wart.
2. „ **25.000** „ „
3. „ **10.000** „ „
gotówką z potrąceniem 20%.

# Losy wiedeńskie po 50 ct.

polecają wszystkie kantory w Krakowie oraz **dział inseratowy Głosu Narodu.**

---

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą 11

# HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL**

# W. ADAMOWICZA

**W BRODACH** na pograniczu rosyjskiem



| | | |
|---|---|---|
| 1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej | złr. | 1.40 |
| 1 funt **„Melange de Moskan“** w oryg. opak. najlepsz. | „ | 2.50 |
| 1 funt **„Imperial“** cesarskiej w oryginaln. opakow. | „ | 3.50 |
| 1 funt **Okruchów** z najlepszych herbat kwiatowych | „ | 1.20 |
| **Znakomita KAWA „CEYLON“ 5 kilo** franco każdej stacji | | 9·— |

HERBATA Z BRODOW. HERBATA Z BRODOW.

---

# SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOLOWA)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli**, aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa



Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny **70** ct., Słoik duży **2** złr. **50** ct. **w każdej większej aptece.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu** koło **Tarnowa.** — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy **6** ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami — **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.** 31 15 0

---

# Poważny interes handlowy

490 … 32

mogący dać przy pewnym wkładzie bardzo duże zyski, jest **do sprzedania za 3.500** złr. Wiadomość **Karmelicka 57**, od 12 — 2.

**W składzie fortepianów Pianin i Harmonij**

# J. Radziszewskiego i Spółki

430

Sprzedaż, zamiana, wynajem. przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

**Rynek główny Nr. 29, Kraków.**

**Ogrodnik**

żonaty, lat 36, zdolny, z dobremi świadectwami **poszukuje posady** na ordynarję. — **Jakób Sitek p. Moderówka.** 587 2 2

# OSOBA

w średnim wieku, znająca się dobrze na kuchni i gospodarstwie, **poszukuje miejsca** od 1-go marca. Adres poda dział inserat. „Głosu Narodu“ pod l **603.** 2 3

---

# Chleb dla swoich!

**Kto chce pracować, nie potrzebuje do Ameryki wyjeżdżać, bo ma chleb obfity u siebie, potrzeba tylko sięgnąć po niego i umieć go wynaleść.**

# 2000 mórg najpiękniejszej ziemi

**na Podolu galicyjsk**, wraz z pięknym lasem

# do rozparcelowania

**po bardzo przystępnej cenie, za zaliczką połowy ceny kupna**

Kościół łaciński, Władze, Urzędy, kolej i szosa blisko — jak również wieś mazurska, zatem dla Mazurów najlepsza sposobność osiedlenia się na dobrej ziemi, przy swojej wierze i wyznaniu.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych objaśnień udziela: **Jan Strycharski**, Kraków, ulica Jagiellońska. 633 2 10

---

# Ekspedytorka

614

**poszukuje** zaraz **posady. M. M. 30.** post. r. Kraków.

# 5 Parcel pod budowę

**z tych dwie od ulicy Długiej:**

I-sza mierząca 203 □° 19 75 Mtr frontu, 38·— Mtr głębokości.
II-ga mierząca 180 □° 17 65 Mtr frontu, 37·70 Mtr głębokości.

**trzy od ulicy Krowoderskiej:**

I sza mierząca 172 □° 16·72 Mtr frontu, 37·— Mtr głębokości.
II-ga mierząca 163 □° 16·72 Mtr frontu, 34·— Mtr głębokości.
III-cia mierząca 170 □° 16·72 Mtr frontu, 31 — Mtr głębokości.

lub cały kompleks **de sprzedania** Bliższa wiadomość u właściciela: **ulica Długa Nr. 30.** 581 3 5

# Do nabycia

**z powodu** wyjazdu, po bardzo przystępnej cenie **dwa piękne**

# garnitury salonowe

baroko i rokoko, lustra, stoły. szafy, krzesła i t. d., obrazy olejne, makaty, dywany i inne urządzenia jakoteż **ozdoby dekoracyjne.**

Bliższa wiadomość w Dziale Inseratowym „Głosu Narodu“, pod l **„597“.** 3 3

# Rządca - Ekonom

teotorycznie i praktycznie wykształcony, zaopatrzony w dobre świadectwa, dobry agronom, znający się na bratnictwie, cegielnictwie jakoteż i w chowie wszelkiego inwentarza **poszukuje posady** do objęcia każdej chwili pod adr. **M. S.** z list. WP. Gatkiewicza ofic. w Tarnowie ul. **Szpitalna.** 6-2

# Willa

przy Krakowie tuż, po magnacku z wszelkiemi wygodami i konfortem urządzona. **sucha, z pysznym widokiem ogrodem, stajnią, wozownią, lodownią, cieplarnią, wodotryskiem, wodociągiem i t. p.** jest z powodu wyjazdu tanio **do sprzedania.** Do traktowania i okazania na miejscu u poważniony jedynie p. JAN STRYCHARSKI, Kraków. Jagiellońska 7. 393 1 0

---

# CUKIERNIA

dobrze się rentująca i KAWIARNIA w Rynku gł. z całem urządzeniem zaraz **do sprzedania.** Adres poda dział inser. „Głosu Narodu“. 602 2 3

Za rogatką Zwierzyniecką

# realność piętrową

**z ogrodem** razem 988 sążni kwadr. **ma** Jan Strycharski, Kraków **do sprzedania.** 289 3 6

---

**Brade'go**



# krople żołądkowe

**(przedtem Mariacellskie krople)**

sporządzane **w Aptece „zum König von Ungarn“ Karola Bradego w Wiedniu I.,** Fleischmarkt I,

**od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek przy złem trawieniu i innych dolegliwościach żołądka.**

**Cena flaszki 40 cent. — podwójnej 70 cent.**

Zwracam ponownie uwagę na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane — proszę więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. Brady**, i wytworów **nie mających** powyższej marki ochronnej **z podpisem C. Brady**, jako nieprawdziwych, nie kupować.

# Krople żołądkowe aptekarza C. Brady

**(dawniej Mariacellskie krople żołądkowe)**

są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki B. Mariacellskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis: *C. Brady* Składniki są podane. 3959

**Krople żołądkowe są do nabycia we wszystkich aptekach.**

---

# „Koniak Tokajski“.

**Kto dziś pije Cognac francuzki, wyrzuca połowę pieniędzy za okno,** wiadomo bowiem wszystkim wtajemniczonym w fabrykację tegoż, że Węgry, mając wina mo… niejsze dwa razy od wszystkich innych, są w stanie i produkują za połowę ceny również dobre jak francuzkie — „Koniaki“ i to z **czystego winnego spirytusu** — gdy tymczasem Francya, jak nas poucza statystyka exportu, gdyby wszystkie **swoje** Wina na Cognac przerobiła, nie może dostarczyć ilości żądanego towaru z winnego spirytusu, produkuje więc takowy w większej części z spirytusu kartoflanego czyszczonego — i tym nasze rynki handlowe po większej części zaopatruje — płacimy więc znaczne cło, fracht i wysokie ceny za towar kiepski. **mając u siebie** towar doborowy, czysty dystylat winny — jakim jest bezsprzecznie

# COGNAC TOKAJSKI,

którego Skład Główny jest przy „Składzie Win Greckich“, Kraków, Jagiellońska 7.

| | 1/1 But. | 1/2 But. | 200 gr. | 100 gr. |
|---|---|---|---|---|
| Tkj. Cognac z literą V. | Złr. 2 | Złr. 1·20 | Złr. ·70 | Złr. — |
| „ „ „ V.O. | „ 3 | „ 1·75 | „ 1·— | „ — |
| „ „ „ V.O.C. | „ 4 | „ 2·50 | „ 1·20 | „ — |
| „ „ „ V.O.C.B. | „ 5 | „ 3·— | „ 1·50 | „ — |
| „ „ sec — | „ 6 | „ 3·50 | „ — | „ — |
| „ Kronen cognac | „ 8 | „ 4·50 | „ — | „ — |
| „ Medicinal „ | „ 6 | „ 3·50 | „ 1·50 | „ 1 |
| „ Diabetiker „ | „ 6 | „ 3·50 | „ — | „ — |

przy odbiorze 5 But. wysyłka franco lub 10% zniżki.

**Tamże są również na Składzie:**

# SŁAWNA KMINKÓWKA GDAŃSKA

z Dystylarni **Bialskiej**,

1/1 butelka złr. 1.30, — **mała butelka na próbę 35 ct.**

# Znakomite Wódki

z Dystylarni **Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku.**

ROSOLIS w butelkach płaskich z ziel. szkła 1/1 ltr. 95 ct., 07. ltr. 75 ct., 05. ltr. 60 ct.

SPECJAŁY w butelkach okrągłych z białego **szkła:** ZYTNIA złr. 1.10, — OWOCOWE złr. 1.25, — **LIKIERY** w płaskich but. 85 ct. — **RUM** gospodarski 90 ct., 50 ct.— RUM Jamajka 0 złr. 1.20, 65 ct. — RUM 00 złr. 1.50, 80 ct. RUM 000 złr. 2.—, złr. 1.05.

*Przesyłki na prowincyę w skrzynkach od 3 but. opłatnie do każdej stacyi, opakowanie gratis.* 169

ADRES:

# „Skład Win Greckich“

**Kraków, — Jagiellońska 7.**

---

**Piękne skórkowe etui** z wizerunkami Świętych na porcelanie emaliowanemi po **1 złr. 50 ct.** i **2 złr. 20 ct.** **Statua Serca Jezusowego** na 1 metr. wysoka (wyrób paryski), oraz mnóstwo innych figur z masy i porcelany, kropielniczki, różańce, koronki, medaliki i t. d., wszystko w wielkim wyborze, ma:

# Specjalny skład artykułów treści religijnej Kazimierza Zajączkowskiego, Kraków, plac Marjacki 8.

**Tamże potrzeba ucznia do praktyki.** 421

# NA W. POST

## Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

poleca:

**Awancin** M. O. Tow. Jez. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślanie na każdy dzień rcku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z łać. przer. O. A. Jełowicki. Wydanie 7-me. **z r. 1896**, oprawne elegancko **2 złr. a.**, z przesyłką **2 złr. 20** ct.

**Chwila adoracji** u stóp Pana Jezusa, niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostji. Cena **10 ct.**, z przesyłką **12 ct.**

**Grodzicki** T. ks. — Kazania pasyjne (na 3 posty). Cena **1 złr. a. 80 ct.**, z przesyłką **2 złr. a.**, oprawne **2 złr. a. 30 ct.**, z przesyłką **2 złr. a. 50 ct.**

**Rady po spowiedzi.** Cena **2 ct.**, 100 egz. **1 złr. a. 50 ct.**, z przesyłką **1 złr. a. 70 ct.**

**Uwagi nad Męką Pańską** wyjęte z kazań najsławniejszych mowców Kościoła. Cena **30 ct.**, z przesyłką **35 ct.**

**Uwielbienie** Pana naszego Jezusa Chrystusa w Jego bolesnej Męce. Rozmyślania i modlitwy na czas wielkiego postu. Cena egzemplarza **60 ct.**, z przesyłką o **5 ct.** więcej i **bardzo wiele lanych rozmyślań i modlitw.** 425




## Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek niekiejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p. **St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice Nr. 26**, oraz we wszystkich handlach i trafikach. 3148

# XXI. Ogólne Zgromadzenie

**Członków Towarzystwa Kredytowego**

## Rękodzielników i Przemysłowców

W KRAKOWIE

odbędzie się w dniu **25-go Marca 1899 r.**

o godzinie 3-ciej po południu

W SALI RADY MIASTA KRAKOWA (II piętro).

**Porządek dzienny:**

1) Odczytanie ostatniego protokołu,
2) Sprawozdanie Dyrekcji,
3) Sprawozdanie Komisji kontrolującej i udzielenie absolutorium,
4) Wnioski Rady Nadzorczej,
5) Wybór Dyrektorów i ich zastępców,
6) Wybór Członków Rady Nadzorczej,
7) Wnioski. 616 2 3

Kraków, dnia 18 Lutego 1899 r.

Prezes Rady Nadzorczej:
*Karol Markus.*

# MIODOSYTNIA

założona w r. 1841

**Kazimierza Robackiego**

*w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 26*

poleca **MIODY** w butelkach

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Miód stołowy** | lekki butelka | **50** | ct. |
| " " | mocny " | **60** | " |
| " " | wytrawny " | **70** | " |
| " " | kuracyjny " | **80** | " |
| " " | essencja " | **1** | złr. |
| " " | kopowiec " | **1** " **20** | ct. |

29

Posiada na składzie **miody** stare **owocowe, maliniaki, wiśniaki, dereniaki.**

Zamówienia z prowincji uskutecznia odwrotną pocztą

# TOWARZYSTWO TKACZY

pod wez. św. Sylwestra

## w Korczynie

Poczta loco, obok Krosna,

**zaszczycone medalami zasługi na wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na powszechnej wystawie we Lwowie w roku 1894.**

Poleca Szanownej Publiczności ze swego głównego składu wyroby czysto lniane jak: **Płótna** różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, kalesony, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg; **Płócienka kolorowe** w różnych deseniach; **dreliszki** szare i kolorowe liberyjne; **dymy** zwykłe i adamaszkowe; **ręczniki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe wołochate; **obrusy z serwetami** w różnych deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe, jak również kolorowe; **chustki męskie i damskie** białe; **ścierki** szare w deseń i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe lniane lub z kręconych nici ze szlakiem; **kapy** na łóżka. **Kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie letnie i zimowe różnego koloru i gatunku i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

**UWAGA.** Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu ll tylko w Korczynie (przy szkole zawodowej tkackiej) we własnej kamienicy.

*Adres:* **Towarzystwo tkaczy pod wez. św. Sylwestra w Korczynie.**

*Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.*

576 3 0 Z poważaniem DYREKCJA.

# Paski damskie

WOALKI MODNE

**ANASTAZY FRONCZ, Kraków, Florjańska L. 17.**

Wyborne  naturalne

# Wina Greckie

Akcyjnego Towarzystwa

## „ACHAIA"

**dla Produkcyi Win w Patras w Grecji**

poleca

SKŁAD GŁÓWNY

## Jana Strycharskiego

w Krakowie, ulica Jagiellońska 7.

**Sławną Malwazję białą i czerwoną Gutland,** dwa szlachetne, z najtroskliwiej wybranych gron, (kapki), najprzedniejsze z Win, jakie słońce południa wydaje. . . . . . Za butelkę złr. 2·50

**Mavrodaphne,** czerw. deserowe (lecznicza Małwazja) silne, pełne, słodkie, zastępuje dobry Portwein . . . . . . . . . . Za butelkę złr. 1·75

**Małwazja** biała, szlachetne, b. pełne Wino słodkie, specjalnego, miłego smaku i charakteru, Za but. złr. 1·75

**Achajskie** (suche) greckie Sherry, niesłodkie, pełne, mocne, jasne . . . . . Za butelkę złr. 1·75

Wszystkie powyższe gatunki są także w pół butelkach o 5 ct. drożej.

**Cipro** czerwone słodkie wyborne Za butelkę złr. 1·50.

**Wina greckie zupełnie białe jasne:**

**Cephalonia,** gładkie, cienkie, b. smaczne „a la Haut Sauternes" w 1/2 ltr but. 45 ct., 3/4 ltr but. 65 ct., 1 litr 85 ct. Hkltr. w beczkach od 25 ltr. złr. 70·—.

**Moscato,** wyborne, słodkawe, muszkatułowe, z pięknym bukietem, butelka 80 ct., Hkltr. złr. 90·—.

**Sect,** pełne, słodkie, znakomite (zamiast dobrego Węgra) butelka złr. 1, Hkltr. złr. 120.

Wina greckie są ozdobą każdego, choćby królewskiego stołu, i zadowolnią nawet najwybredniejszego smakosza i znawcę win.

**Boxbeutel** Steinwein austrjacki

w dzbanuszkach po 1 złr.

Sprzedaż i wysyłka na Butelki i Beczki, oraz w oplatanych Gąsiorkach Demijon po 2, 3, 4, 10 i 15 Ltr.

# „Biuro Filipiny"

dostarcza każdego czasu w miejscu i na prowincję wszelkiego rodzaju **służbę**: Bony, panny służące, panny sklepowe, bufetowe, gospodynie dworskie i na plebanię, kucharki, pokojowe, rządców, ekonomów, ogrodników, kucharzy, kamerdynerów, lokai i t. p.

Na listy z dołączoną marką odpowiedź odwrotna 318

**Mikołajska L. 10, I-sze ptr.**

# WODOCIĄGI

**domowe**

urządza czeska firma

**A. Kunz, Hranice**

Mähr. Weisskirchen, Morawa.

Największa, osobna fabryka wodociągów, pomp, motorów.

Prospekty i obliczenia na żądanie darmo i oplatnie.

# Dwór Stawkowice

**poczta GDÓW**

ma do sprzedania **dwa tysiące kloców dębowych,** od 2 do 5 metrów długich, a od 30 do 64 centymetrów grubych. **Orzechy** włoskie, **Renety** złote i szare, **Sztetyny** białe zimowe, 5 kilow. koszyk **1** złr. **30** ct. Również wysyła **Masło świeże** 4³/₄ kilo **5 złr. 60 cent.** franco. 414 0 3

# Niema już kaszlu!

**Oddawna uznanym środkiem domowym** są jedynie prawdziw…

# CUKIERKI CEBULOW…

## Oskara Tietzego.

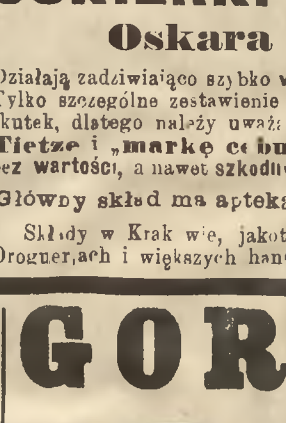
Działają zadziwiająco szybko w **kaszlu, chrypce, zaflegmieniu** … Tylko szczególne zestawienie moich cukierków zapewnia jedy… skutek, dlatego należy uważać dokładnie na nazwisko: **Osca… Tietze** i **„markę cebuli"**, gdyż istnieją naśladowni tw… **bez wartości, a nawet szkodliwe.— W woreczkach po 20 i 40** …

**Główny skład ma aptekarz F. Erižan w Kromieryżu**

Składy w Krakowie, jakoteż w całej Galicji w Apteka… Droguerjach i większych handlach korzennych 638 1 0

OSOBNY POKOJ DO PRZYMIERZANIA!

# GORSETY



w najlepszych fasona… z dobrego materjału, najmo… sze i najlepsze **od 1 złr.** i wzwyż, nabyć można tyl… **w specjalnym składzie go… tów światowej i renomowa… fabryki z Pragi**

## Federera i Piese…

**w Krakowie**

**przy ulicy Grodzkiej L.**

**Wejście tylko z ulicy.**

Wyroby tej fabryki są … premiowane.

# Dla W. N. w …

Przoszę o podanie adres… godnej korespondenc… 637 **Wiado…**

**Czy odpowiedź nie mogę … spodziewać?** 635

# Lokal

na mieszkanie … cownię przy u… **Krzyża L. 13** zł… 3 pokoi i kuchni na part… 1-go kwietnia b. r. **do wyn…** Wiadomość w destylarni … Kulczyńskiego przy ulicy … skiej L. 55. 629

# Poszukuję nauczyci…

na wieś do ośmioletniego chł… ka, konwersacya niemiecka… szenia pod adr. „Adzio" … restante Kraków. 634

# Zarządc…

## folwarku

kawaler, liczący lat 27, obezna… ny dokładnie z gospodarstwem… nem, z mleczarstwem i prow… niem zarodowej stajni poszu… odpowiedniej posady — Zgł… nia pod **„Zarządca"** za okaza… kwitu inseratowego poste re… te KRAKÓW. 361

# SKLEP z wysta…

zaraz do wynaję…

**przy ulicy Zwierzynieckie…**

Wiadomość u Stróża. 6

**Towarzystwo pieczeń „Gizela"** … **kuje** zdolnych

# agentów

za prowizję. Zgłoszenia przy… generalna reprezentacja, K… ul. św. Anny Nr. 11 II-gie p… między 2 – 4 po poł.

**300 — 600 litr…**

## mleka

619

za rocznem zobowiązaniem posz… **kuje się zaraz.** Zgłoszenia z p… daniem ceny pod l. **„100"** przy… muje dział ins. „Głosu Narodu".

MAGAZYN

**SUKIEN KAPELUS…**

**i różnych rzeczy**

od kilkunastu lat istniejący, … rządzeniem bazarowem jest

**do odstąpieni…**

Zgłoszenia p. l. **H.** przyjm… inser. „Głosu Narodu".

# Magazyn towarów bława…

pod firmą 5…

**STANISŁAW BA…**

W KRAKOWIE

poszukuje zdolnego, fach…

# pomocnik…

# OLEJEK chino-taninowy

# Jan Ihnatowicz